

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

109. posiedzenia I. sesji IX. peryodu
z dnia 12. listopada 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Oświadczenie posłów klubów polskich, w sprawie wniesionego dnia 11. listopada 1910 protestu przez posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw protokołowi 106 posiedzenia sejmowego z dnia 10. listopada 1910.

Protest posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw protokołowi 108 posiedzenia sejmowego z dnia 11. listopada 1910.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911. Głosy pp Götza, Landana i Zamoyskiego.

Głos p Skwarki ze zgłoszeniem wniesienia przez posłów klubu rusko-ukraińskiego protestu przeciw protokołowi 109 posiedzenia z dnia 12. listopada 1910.

Głos p. Dudykiewicza w sprawie reformy wyborczej i w sprawie składu komisji dla reformy wyborczej.

Odpowiedź J. E. Marszałka krajowego w powyższej sprawie.

Oznajmienie o złożeniu przez p. Krzczunowicza mandatu członka komisji reformy wyborczej

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 20 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i Radca Dworu Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 136.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 108 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę o odczytanie petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*)

5781. L. s. 7891. Jadwiga Sarnecka, Kraków p. p. Pinińskiego o subwencyę na studia muzyczne — do Wydziału kraj.

5782. L. s. 7892. Wydział. pow. Żółkiew p. p. Korola w sprawie kanałów wodnych — do kom. wodnej.

5783. L. s. 7893 Wydział pow. Brzozów p. p. Urbańskiego, w sprawie kanałów wodnych — do kom. Wodnej.

5784. L. s. 7894. Rusini gm. Niemirowa p. p. Lewickiego w spr. reformy wyborczej, do kom reformy wyborczej.

5785. L. s. 7895. Gmina Padew i okoliczne p. p. Bojkę o kreowanie sądu w Padwi, do kom. prawniczej.

5786. L. s. 7896. Jan i Marya Adamczyk włościanie w Słupcu, p. p. Bojkę o oddalenie wałów zabranych pod budowę nowych wałów wiślanych — do komisji wodnej.

5787. L. s. 7897. Stowarzyszenie kobiece, Lwów p. p. Bojkę w sprawie wydania władzom rosyjskim Budowskiego, — do kom. administr.

5788 L. s. 7898 Wiece w Tułowie p, p Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

5789. L. s. 7899. Komitet internatu dla uczniów semin. naucz. Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę na utrzymanie internatu. — do Wydziału kraj.

5790 L. s. 7900. Komitet internatu dla uczniów semin. naucz. Zaleszczyki p. p. T. Cieńskiego o subwencyę na budowę internatu. — do Wydziału kraj.

5791. L. s. 7901 Pisiewicz Teodor em. naucz. Długoszyn, p. p. Adama o emeryturę i zapomogę — do kom szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie złożonego oświadczenia.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*.)

Na protest posłów Dra Lewickiego i tow. wniesiony do protokołu obrad Sejmu krajowego z dnia 10. listopada 1910 wnoszą podpisani posłowie jako obecni na tem posiedzeniu następujące

Oświadczenie:

Stwierdzamy niniejszem zgodnie z prawdą i z rzeczywistym stanem rzeczy, że mimo rozmyślnego i z wielką werwą prowadzonego zakłócenia porządku obrad przez 12 posłów, należących do klubu, którego p. Dr. Lewicki jest przewodniczącym, a to za pomocą krzyków, trąbienia, gwizdania, bicia w pultry oraz bicia w przyrząd zwany „tam—tam“, całe posiedzenie sejmowe z dnia 10. listopada 1910 odbyło się zgodnie z postanowieniami regulaminu Sejmowego.

Z chwilą, kiedy JE. Marszałek krajowy udzielił głosu posłowi Dr. K. Lewickiemu i kiedy Dr. Lewicki na żądanie swych towarzyszy, nie przystąpił natychmiast do omawiania reformy wyborczej, rozpoczęły się krzyki, gwizdania, trąbienia i t. d., które trwały ze strony posłów ruskich do klubu ukraińskiego należących do czasu, kiedy Dr. K. Lewicki rozpoczął mówić na temat reformy wyborczej, co też było przyczyną do zaprzestania gwizdania, trąbienia i t. d.

Tutaj stwierdzamy również zgodnie z prawdą, że Dr. Kost' Lewicki w pierwszej części rzekomego przemówienia, kiedy trwała obstrukcja objawiająca się przez trąbienie, gwizdanie i t. d. wcale głosu nie wydawał, lecz poruszał tylko ustami i tu leży przyczyna, dla której stenografowie mechanicznego poruszania wargami bez wydawania głosu, na papier przenieść nie mogli.

Gdy następnie JE. Marszałek krajowy udzielił głosu posłowi Dr. Dolińskiemu w sprawie ogólnej nad preliminarzem budżetu krajowego na r. 1911, rozpoczęli posłowie klubu ukraińskiego trąbienie, gwizdanie, bicie w pultry i t. d. usiłowali zakłócić pra-

widłowy tok obrad Sejmu, jednak bezskutecznie, bowiem p. Dr. Doliński mowę swą spokojnie i bez jakichkolwiek epizodów wygłosił.

W proteście, który wnoszą posłowie klubu ukraińskiego, a który, jak wyżej podniesiono, rozmyślnie sami obstrukcyę prowadzą, nie przytoczono ani jednej okoliczności faktycznej, regulaminem uzasadnionej, którą możnaby uważać za podstawę do uznania nielegalności posiedzenia sejmowego z dnia 10. listopada 1910 r.

Lwów, 11. listopada 1910.

Maiss, Urbański, W. Korytowski, Thullie, Starowieyski, Rutowski, Landau, Doliński, Stadnicki, St. Mycielski, Potocki, Abrahamowicz, Merunowicz, Garapich, T. Cieński, Skrzyński, S. H. Badeni, Tyszkiewicz, Piniński, Cielecki, Czaykowski, Pilat, Niezabitoński, Konopka, Czecz, Rittel, Schätzel, Gorayski, Brykczyński, Obertyński, Stapiński, Krzysztofowicz, Pastor, Michałowski, Bandrowski, Z. Tarnowski, Witkowski, Myjak, Stojalowski, Jabłoński, Wrześniowski, Maryewski, Czartoryski, Sare, Battaglia, Sala, Haempel, Jędrzejowicz, Hupka, Dąbski, J. Brunicki, Kolischer, Schnell, E. Mycielski, Jahl, Komorowski, Bernadzikowski, Zardecki, J. Korytowski, Vivien, Wł. Kraiński, Stefczyk, Styła, Jedynek, Witos, Adam, Cipser, Götz, Skarbek, Bis, Długosz, Sobolewski, Jaszowski, Bednarski, Cieluch, Bojko, Krężel, Lewakowski, Baworowski, Marszałkowicz, Milewski, Horodyski, Krzczunowicz, Wereszcyński.

Marszałek. Oświadczenie to zostanie dołączone do protokołu obrad 107 posiedzenia z 10. listopada 1910.

Proszę o odczytanie protestu przeciw wczorajszemu posiedzeniu.

Sekretarz p. **Skwarko.** (czyta).

Do

Jeho Ekscelencyi Stanisława gr. Badenioho
Marszałka krajewoho
u Lwowi.

Podpysani posły Sojmu krajewoho, Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z welykym Kniaziwstwom Krakiewskym wnosiat otsym po mysły §. 76. regulaminu sojmowoho

Protest

proty nezhidnoho z regulaminom postupowania, яке zajszło dnia 11. padolysta 1910 r. na 108 zasidaniu I. sesyi IX. perioda Sojmu Hałyczkoho.

Z osibna:

Ciłe powyssze zasidanie poczawszy wid 1. toczky dnewnoho porjadku widbuwało sia pidczas tak ohluszajuczoho hamoru i szumu wid krykiw, swystiw, trub, bytia w tam-tam i czineli, szczo nichto z posłiw, a nawet ti posły, szczo stojaly najblyssze trybuny, na kotrij promowlaw czerez ciłyj czas zasidania posoł Witos, ne buty w syli dosłuchaty sia choťby odnoho jeho słowa.

Posoł Witos dyktuwaw ciłu swoju besidu stenografam stojaczym pobicz neho na trybuni — do ucha — widczytujúcy jeji z kartok, szczo riwnoż protywyt sia

До

Его Ексцеленциі Станислава гр. Баденього,
Маршалка краєвого
у Львові.

Підписані послы Сойму галицкого Королівства Галичини і Володимиріи з Великим Князівством Краківским вносять отсим по мисли §. 76. регуляміну соймowego

Протест

проти незгідного з регуляміном поступованя, яке зайшло дня 11. падоліста 1910 р. на 108 засіданю I сесії IX. періоду Сойму галицкого.

З осібна:

Ціле повисше засідане почавши від 1. точки дневного порядку відбувало ся підчас так оглушаючого гамору і шуму від криків, свистів, труб, битя в там-там і чинелів, що ніхто з послів, а навіть ті послы, що стояли найблисше трибуни, на котрій промовляв через цілий час засідань посол Вітос, не були в силі дослухати ся хоťби одного его слова.

Посо́л Вітос диктував цілу свою бесиду стенографам стоячим побіч него на трибуні, до уха відчитуючи єї з карток, що рівнож противить ся регулямінови.

regulaminowy. Posłam widniało prote moźniś' ślidyty chid dyskusji, otże obmeżeno jich w najwaźniejszym prawi posolskim a ciłe zasidanie stratyło zowsim charakter narad a przedstawiało sia łysz jak sumna parodija nehidna zakonodatnoho tiła.

Suproty wyraznych postanow §§ 39. i ślidujuczych sojm. reg. ne może ulahaty sumniwowy, szczo mnymi narady na 108. zasidaniu z dnia 11. padolysta 1910 sut neważnymy, szczo otsym stwerdżujemo sym protestom z riwnoczesnym wneskom na jeho widczytanie na najblyszsim zasi-daniu Sojmu i dołuczenie joho do proto-kołu narad.

Łewyckyj,
Petruszewycz, Kuroweć, Kyweluk, Sodomora, Wynnyczuk, Skwarko, Makuch, Sandu-lak, Dumka, A. Staruch, T. Staruch.

Marszałek. Protest ten będzie dołączony do protokołu obrad dzisiejszego posiedzenia i z dnia 11, bm.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

(Pp. Skwarko, Lewicki i T. Staruch. Protestujemy! Reforma wyborcza).

(Протестуємо! Реформа виборча).

Marszałek. I ta będzie! Głos ma p. Götz.

(Poseł Götz wchodzi na mównicę. W tej chwili na ławach postów klubu ukraińsko-ruskiego powstają gwizdanie, trąbienie, bicie pulpitemi, dzwonienie, które trwają dalej).

P. Götz (z mównicy). Wysoki Sejmie!

Według zwyczajów parlamentarnych w dyskusji budżetowej ogólnej znajdują wyraz ogólne poglądy polityczne i finansowe, w danej chwili zniesienie prawa propinacji nabiera ogólnego właśnie charakteru, bo w bardzo wielu kierunkach przekształca nasze stosunki gospodarcze i społeczne. Należy przeto zwrócić uwagę na następstwa powyższych faktów i oświetlić je.

Mówiono tu już o skutkach pod względem społecznym, które się krystalizują w tak zwanej kwestyi koncesyi.

Ja zaś pragnę zwrócić uwagę na pewne następstwa natury ekonomicznej bardzo doniosłe, a dotąd nieporuszone.

Zgaśnięcie prawa propinacji sprowadza gwałtowną zmianę stosunków dla przemysłu browarniczego, jak niemniej dla przemysłu spirytusowego.

O tych zmienionych warunkach chcę mówić i wychodzę z założenia, że w Sejmie powinni się znajdować i znajdują się rzeczywiście ludzie reprezentujący wszystkie zawody społeczne, i że każdy z nich nie tylko może, ale powinien przedstawiać tutaj dotyczące tych właśnie gospodarskich gałęzi sprawy, zwłaszcza, gdy są tak ogólnego znaczenia, jak te, na które pragnę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, a które zwłaszcza dla małych i średnich zakładów taką posiadają doniosłość i o ich przyszłości stanowią.

Obie wymienione gałęzie przedstawiają poważną część krajowego warsztatu gospodarskiego. Obie są wydatną pomocą dla rolnictwa krajowego, gdyż opierają się na produktach przez nasze rolnictwo wytwarzanych. Tem samem także zdobywają sobie te gałęzie charakter przemysłu rodzimego w tak pełnej mierze, jak mało która inna gałąź przemysłu w naszym kraju.

Zgaśnięcie propinacji w mniejszym stopniu może dotknąć zakłady większe z tych gałęzi przemysłu, ale położenie średnich i małych pogorszy się w stopniu wysoce niebezpiecznym.

Послам віднято проте можність слі- дити хід дискусїї, отже обмежено їх в найважнійшій праві посольським а ціле засідане стратило зовсім характер нарад а представляло ся лнш як сумна пародія незгідна закондатного тіла.

Супроти виразних постанов §§ 39. і слідуючих сойм. регул. не може улягати сумнівови, що мними народа на 108. засіданю з дня 11. падолиста 1910 суть неважними, що отсим стверджуємо сим протестом з рівночасним внеском на его відчитанє на найблишшій засіданю Сої- му і долученє его до протоколу на- рад.

Левницький,
Петрушевич, Куровець, Кивелюк, Содо- мора, Винничук, Скварко, Макух, Сан- дуляк, Думка, А. Старух, Т. Старух.

Wszystkimi drzwiami i oknami wciskać się pocznie, dziś już w Krakowie i Lwowie dotkliwa już konkurencja śląskich, morawskich, czeskich i węgierskich browarów.

Te ostatnie zwłaszcza korzystać mogą ze zniżek taryfowych przy transportach z Węgier do Galicyi w wysokości 60%, zaś na odwrót nie tylko nieprzystępują transportom z Galicyi do Węgier podobne zniżki, lecz nadto znanym jest fakt, że tamtejsze władze umieją pod groźbą śrubby podatkowej uniemożliwić wszelki transport z Galicyi do Węgier.

Przemycanie piwa z krajów mających opłatę krajową niższą odbywać się będzie na wielką skalę i utrudni zbyte w okęgach granicznych.

Fakt, że koncesyi szynkarskich udzielano przeważnie ludziom ubogim, zmusi browary do znacznego powiększenia kapitałów używanych na okredytowanie szynkarni i spowoduje częste i znaczne straty w udzielanych kredytach.

O skutecznej samoobronie browarów przez związanie się z sobą nie może być mowy w obec tego, że granica dla zakrajowej konkurencyi otwarta.

W tej sytuacji jest obowiązkiem kraju, gmin i krajowych władz państwowych przyjąć zagrożonemu przemysłowi o tak wielkiem dla kraju znaczeniu z pomocą i ulgą w tych wszystkich kierunkach, w których to jest możliwe.

Zabójczem byłoby dla tego przemysłu podwyższenie opłat gminnych. Taka polityka byłaby krótko wzroczną, gdyż w obec ogromnego przyszłego obciążenia w naszym kraju, większego niż gdziekolwiek indziej, i uniemożliwiającego potanie piwa, w konsumcyi, przewyższającego wartość produktu, tudzież w obec notorycznie słabej siły kupna u naszej ludności, podwyższenie opłat gminnych musiałoby za sobą pociągnąć znaczny spadek konsumcyi, taki, że preliminowane sumy dochodów z opłat krajowych nie zostałyby osiągnięte, a i suma dochodów gminnych nietylko by nie wzrosła, aleby może nawet zmalała.

Dalej koniecznością jest, ażeby kraj wziął w obronę i własne finanse i przemysł krajowy przez utworzenie straży granicznej, któraby przemycane transporty doprowadzała do uiszczenia opłaty krajowej.

W miejscowościach granicznych opłaty szynkarskie winny być tak nizkie, by powstrzymały ciąg ludności do miejscowości, położonych w sąsiednim kraju koronnym, w którym nie będzie ani opłaty szynkarskiej, ani tak wysokiej opłaty krajowej.

Dalej ustać powinny razem z propinacją, w skutkach równe prześladowania i niewłaściwe obciążenia przemysłu przez dzierżawców opłat gminnych.

Instrukcje dodawane do danych ustaw przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym są przestarzałe i umożliwiają dzierżawcom opłat gminnych szykanowanie obrotu po nad miarę wskazaną finansowym interesom gminy.

W szczególności chodzi o spełnienie tego kardynalnego postulatu sprawiedliwości, aby opłaty uiszczane przy wyprodukowaniu w gminie lub przy przywozie do gminy, były zwracane w całości przy wywiezieniu poza obręb gminy. W tym celu także należy przyznać rafinerom spirytusu i fabrykom wódek prawo wolnych składów odnośnie do opłat gminnych na wzór urzędzenia istniejącego odnośnie do podatku państwowego.

Idzie też o to, aby pod pretekstem badania zawartości naczyń z wywożonym towarem organa do ściągania opłat gminnych nie dopuszczały się złośliwych uszkodzeń cudzej własności, dziurawiając beczki i tem samem niszcząc ich zawartość. Idzie o zapobieżenie stratom w czasie, a więc w pieniądzech przy przewozie towaru przez gminy, w których konsumcya podpada opłatom.

Nareszcie przy rozpatrywaniu rekursów przeciw odmawianiu koncesyi szynkarskich należałoby się liczyć nietylko ze względami społecznymi przez udzielanie koncesyi najuboższym, lecz także z doniosłym względem na bezpieczeństwo krajowych opłat szynkarskich a może i na bezpieczeństwo krociowych kredytów, które w przyszłości będą zapewne musiały być udzielane na potrzeby podniesienia przemysłu gospodniego pod względem urządzeń i higieny.

Wymaga to wkładów, a więc pewnej siły majątkowej właściciela przedsiębiorstwa.

Zresztą także i względy społeczne nie w zupełności przemawiają za tem, by przemysł szynkarski był w rękach żywiołów najuboższych, te bowiem w wyższym

stopniu będą propagowały pijaństwo, niż szynkarze zamożniejsi, których, nędza nie pcha do forsowania zbytu i obrotu.

Moment ten podnoszę także dlatego, aby sprostować mylne zapatrywanie, jakoby przemysł browarniczy i spirytusowy był przeciwnikiem środków zmierzających do ograniczenia pijaństwa.

Swoją podstawę ekonomiczną upatruje ten przemysł nie w nadużywaniu alkoholu, stałem przez niezbyt liczne jednostki, lub peryodycznym przez pewne warstwy ludności, lecz w bardzo umiarkowanej stałej konsumpcji szerokich warstw. Wszystko to, co do takiego przekształcenia konsumpcji zmierza, spotka się w tym przemyśle z pełnym zrozumieniem.

Uzasadnione żądania krajowego przemysłu browarniczego i spirytusowego ze względu na zmienioną sytuację, w której się z nowym rokiem znajdzie, sformułuję na końcu w rezolucyi.

Wysoki Sejmie!

Skoro jest faktem, że budżet Galicyi, który jeszcze przed laty kilkunastu opierał się niemal wyłącznie na dochodach z dodatków do bezpośrednich podatków rządowych, a dziś w bardzo znacznej mierze opiera się na podatkach konsumpcyjnych, które z natury rzeczy stanowią wielką zaporę dla rozwoju przemysłu, wytwarzania artykułów spożywczych, to z zupełną słuszością może ten przemysł postawić żądanie aby kraj w tej ciężkiej chwili, kiedy w tych gałęziach przemysłu odbywa się przesielenie, przez jakie żaden kraj koronny nie przechodził, wziął ten przemysł w obronę.

Nie żądamy wiele, liczymy się w najwyższym stopniu z koniecznością znacznych ofiar na rzecz dobra publicznego, domagamy się tylko nieznacznych ulg i to takich, które nic nie kosztują, domagamy się, aby administracja finansowa naszej autonomii w swoich urządzeniach i w swoich praktykach odnośnie do nas weszła na nowoczesne tory.

Nie chcemy żadnych przywilejów dla krajowego przemysłu, ale domagamy się, aby ten Sejm, który tylekrotnie uznał za swój obowiązek otaczać wszelki przemysł krajowy opieką i życzliwością, nie robił w tym wypadku wyjątku od tej zasady.

Wobec tego pozwalam sobie postawić następujące rezolucye (czyta:)

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził porozumienie z c. k. Namiestnictwem co do zmiany wszystkich instrukcyi, dotyczących poboru opłat gminnych od piwa i wódki, z uwzględnieniem zmian w odnośnych stosunkach wskutek zgaśnięcia prawa propinacji oraz z uwzględnieniem upoważnionych interesów przemysłu i handlu, a więc także po wysłuchaniu zawodowych reprezentacyi tych interesów, w szczególności łzb handlowych i przemysłowych.

W szczególności zmiany potrzebne są w następujących kierunkach:

1) by każdy mógł w obręb gminy wprowadzać trunki bez zgłaszania na pewien czas przedtem;

2) by wprowadzanie i przewóz trunków zostały uwolnione od nieuzasadnionych trudności;

3) by biuro poboru opłat znajdowało się w środku gminy i w miejscu przystępnem i należycie obwieszczonem;

4) by rewizya wprowadzanych trunków odbywała się bez narażania wprowadzającego je na straty;

5) by uiszczone opłaty były przy wywożeniu trunków z obrębu gminy zwracane w całości i bez względu na ilościową i jakościową zawartość;

6) by zakłady przemysłowe, wyrabiające spirytus, odnośnie do uiszczania opłat gminnych otrzymały analogiczne stanowisko, jakie im, jako t. zw. wolnym składom, przysłużyła odnośnie do uiszczania podatku państwowego, a to pod analogicznymi warunkami.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by z wykonań tego polecenia zdał Sejmowi sprawę na najbliższej sesyi, względnie o ileby do zmiany danych stosunków w powyższym duchu potrzebną była ustawa, by przedstawił projekt takiej ustawy.

Marszałek. Głos ma p. Landau.

P. Landau (z mównicy). Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu przeciw budżetowi nie z tego powodu, jakoby uważał gospodarkę finansową kraju, jako tego rodzaju, iżby przeciw niej koniecznie głosować

należało, nie z tego powodu, jakobym uważał, że finansowe położenie kraju zasługuje na potępienie lub naganę. Zapiisałem się do głosu przeciw budżetowi z tego powodu, że muszę krytycznie zająć stanowisko ze względu na sposób, w jaki się traktowało i traktuje najważniejszą obecnie dla kraju sprawę reformy wyborczej i ze względu na sposób, w jaki władze krajowe, rządowe i autonomiczne odnoszą się do wielkiej części społeczeństwa naszego, w której imieniu chcę dziś parę słów przemówić.

Co roku podczas dyskusji budżetowej różni mowcy z różnych stron zajmują stanowiska ze względu na klasy, warstwy społeczne przez nich zastępowane.

Słyszymy mowców z prawej strony Izby, którzy wychwalają dotychczasowe rządy większości. Słyszymy mowców z innych stron, którzy na to krytycznie się zapatrują, ale niestety nie słyszymy nigdy ani jednego głosu, który przemawiał w interesie tej wielkiej warstwy społeczeństwa, które liczy 800.000 ludności w kraju, w interesie Żydów.

Muszę jednak pewną poprawkę dodać do tego, co powiedziałem, bo faktycznie spotkaliśmy się tu z głosami o kwestyi żydowskiej, ale tylko z takimi głosami, które wobec Żydów nieprzychylnie stanowisko zajęły.

Dwóch takich mowców mam na myśli.

W pierwszym rzędzie p. ks. Stojałowskiego, który nie omija żadnej sposobności, ażeby bezpośrednio czy pośrednio wyrazić się ujemnie o ludności żydowskiej, ażeby przypisać ludności tej właściwości, przymioty, których nie posiada, ażeby odmawiać jej wszelkich zasług, jednym słowem, aby ją w zupełności potępić. Ale głos p. ks. Stojałowskiego mniej zaważy na szali, bo z jednej strony jest On w tej Izbie zupełnie odosobniony, nie opiera się na żadnych szerszych stronnictwach w kraju, nie ma za sobą mas, w których imieniu miałyby prawo tu przemawiać, a z drugiej strony zbytnia pochopność tego posła do zmiany zdania swojego na różne kwestye uwalnia mnie od obszerniejszej z nim polemiki.

Ważniejszym jednak jest głos drugiego posła, który kilkakrotnie poruszał kwestyę żydowską wprawdzie nie wyczerpująco, ale raczej mimochodem. Mam na myśli p. Stapińskiego, który, o ile sobie przypominam, podczas jednej z mów budżetowych wyraził się o tak zwanej „pladze żydowskiej“.

Smutnym to jest objawem, jeżeli poseł reprezentujący tak liczne w kraju stronnictwo, stronnictwo oparte na zasadach postępu i wolności, jeżeli poseł, który całe stronnictwo to z początku poprowadził drogą szerokiego postępu, cofa się wstecz i nuci razem z innymi puste frazesy antiżydowskie.

Smutnem to jest tembardziej, że w ostatnich czasach wysuwa z tej frazeologii także bardzo poważne, konkretne wnioski, które dały się uczuć tej ludności we formie odebrania im konsensów szynkarskich i przeniesienia w znacznej mierze na rzecz tej ludności, która do tego ani przysposobiona, ani uzdolniona nie jest.

Dlatego uważam to za najszkodliwsze wystąpienie tego posła, bo ono zaczyna przybierać charakter konkretny walki o byt tam, gdzie walka toczyć się nie powinna. Ona nie idzie na korzyść ludności wiejskiej jako takiej, lecz przyczynia się do wynagradzania pewnych jednostek, ale ludność wiejska jako taka ani za tymi hasłami nie pójdzie, bo iść nie powinna, ani z tych drobnych zdobyczy na rzecz jednostek jako ogół korzyści nie odnosi.

Inne stronnictwa tej Wysokiej Izby wobec ludności żydowskiej zajmują powiedziałbym stanowisko obojętne. Jednakowoż ta obojętność jest raczej szkodliwą niż neutralną, bo to trzeba sobie powiedzieć, że taka liczna warstwa społeczeństwa w takiej nędzy pogrążona domaga się opieki ze strony rządu, domaga się gruntownego różpatrywania potrzeb i niedoli, a niestety dotąd ta ludność żydowska była tylko celem pocisków, prześladowania i upokarzań. Ta ludność żydowska doznawała dotąd traktowania po macoszemu nietylko ze strony społeczeństwa, lecz także i ze strony sfer rządzących. Mianowicie sfery u steru będące wobec tej ludności uważały ją za jedyny cel obrócić ją w postulne dla siebie narzędzie.

Jedyną cnotą obywatelsko-żydowską było w rozumieniu tych sfer ślepe posłuszeństwo i bezwzględna uległość. Wszelkie próby samodzielności i wszelka samorzutność myślenia uchodziły za rodzaj zamaclu, który wszelkimi sposobami stłumić należało.

Znaną jest każdemu taktyka postępowania w obec tej ludności wtedy, kiedy poparcie z jej strony uważało się za potrzebne i wtedy, kiedy już to poparcie było zbyt zbytecznym i obojętnym.

Klasycznym przykładem tego postępowania w obec tej ludności jest obchodzenie się z nią w czasie wyborów i po wyborach. W czasach wyborów kiedy głosy ich mogą rozstrzygnąć o losach kandydatów, mówi się o nich, że są obywatelami, że są żywiołem posiadającym mnóstwo zalet, ale skoro tylko okres ten mija, wówczas staje się żywiołem obcym, z którym należy za wszelką cenę dać sobie radę, wówczas częstokroć puszcza się wobec nich w ruch energiczną sprężynę administracji — a co ta sprężyna zdziałać może, to rozumieć może tylko ten, który na sobie skutków jej doznał.

Kto zna trochę stosunki na naszej prowincyi, ten wie jak fatalnym jest stosowanie wobec tej ludności aparatu, jakim rozporządza sprężysta administracja, ten wie, że przychodzi okres, w którym ludność nie może się z pod srogięgo działania tej administracji oswobodzić.

Ale i społeczeństwo zachowuje się wobec tej ludności bądź wrogo bądź obojętnie.

Większa część ludności żydowskiej o wyższem wykształceniu bez wątpienia należała i należy do kultury polskiej. Mimo to jednak inteligencja chrześcijańska trzyma tę ludność zdala od siebie, budząc w niej gorycz i tęsknotę za innym ustrojem wolnym od przesądów i walk społecznych. Częstokroć można zauważyć, że już w szkole od dzieciństwa wpaja się w wyobraźnię przyszłych obywateli pojęcie żyda jako istoty niższej, przez co wyodrębnia się żydów i tworzy dla nich nowożytnie ghetto — ghetto bez murów.

Spółeczeństwo żyje obok żydów — ale nie żyje z nimi.

Już w czasie rozpraw budżetowych przed 2 laty pozwoliłem sobie w tej Wysokiej Izbie zwrócić uwagę na to, jaka to tendencja panuje w tym kierunku, ażeby możliwie władze, urzędy i instytucje publiczne utrzymać wolnymi od udziału żydów.

Już wtedy zwróciłem uwagę, że nietylko władze rządowe — ale i władze krajowe z niesłychaną trudnością decydują się tu i ówdzie przyjąć żyda posiadającego wszelkie kwalifikacje na jakiegokolwiek stanowiska rządowe. Już wówczas apelowałem do przełożonych naszych władz krajowych i rządowych, ażeby ten nieznośny stosunek zmienić i uchylić.

Niestety do tej chwili pod tym względem żaden postęp zauważyć się nie daje.

Jeżeli wglądniemy do instytucyi krajowych i do władz krajowych, do sfer nauczycielstwa, to zdaje się, że tu zauważymy zupełny brak sił żydowskich.

I nasuwa się samo przez się pytanie, czy naprawdę ta ludność żydowska doznaje faktycznego równouprawnienia.

To pytanie zadają sobie nietylko warstwy inteligentne, które połowę życia tracą na studia, które uczciwością swoją, charakterem a może także i zdolnościami nie ustępują w niczem innym warstwom społeczeństwa.

To pytanie zadają sobie także i szerokie masy ludności, które jakkolwiek majątku nie posiadają, to jednak posiadają doskonały instynkt i potrafią odróżnić i wy czuć to, co jest sprawiedliwe, od tego co jest krzywdzącem. To też ponieważ masy te muszą dojść do przekonania, że one faktycznego równouprawnienia nie doznają, budzi się w nich nowa idea, idea krystalizująca się w formowaniu się między niemi nowych stronnictw politycznych, stronnictw obejmujących szerokie warstwy o szerokim programie demokratycznym, stronnictw, które zrywają z dotychczasowem bezkrytycznie uległem stanowiskiem kierowników tego społeczeństwa, stronnictw, które uważają, że poprawa losu tego społeczeństwa, polepszenie jego bytu, społeczeństwo to zawdzięczać może w pierwszej linii własnej swojej ludowej demokratycznej organizacyi.

I obserwować można objaw ten we wszystkich centrach życia publicznego w naszym kraju, że obok a raczej w miejsce dotychczasowych formacyi politycznych, które właściwie siłą bezwładności tylko stały, a pozbawiane były myśli wyższej i twórczej które całą przyszłość społeczeństwa budowały tylko na bezkrytycznem folgowaniu tym, którzy każdą ideę im narzucić chcieli z góry, — że w miejsce tych formacyi

powstają nowe, do których przyszłość tego społeczeństwa należy. To jest jeden skutek natury politycznej, skutek pokrzywdzenia społeczeństwa żydowskiego.

Drugim, kto wie czy nie bardziej godnym zastanowienia skutkiem, jest powstanie i szerzenie się od szeregu lat ruchu separatystycznego, ruchu, który o ile sam przez się nie da się usprawiedliwić, to jednak jest wyrazem protestu, wyrazem rzekłbym rozpaczy szerokich mas dotychczas przez społeczeństwo zaniedbywanych.

Ruch syonistyczny w naszym kraju jest ekstresem, który niezawodnie z czasem ustąpi trzewemu pogładowi na stanowisko ludności żydowskiej w kraju. Jest on niezawodnie tylko objawem przejściowym, z którym znaczna część ludzi stojących na gruncie współpracownictwa z tym narodem, który w kraju tym żyje, nie solidaryzuje się. Bo musimy sobie powiedzieć, że mieszkając w tym kraju z tym narodem polskim od tylu wieków, dzieląc z nim wspólne losy, nie mamy prawa i nie możemy narodu tego zwalczać i od niego się wyodrębnić, i trzeba raz stanowczo określić stosunek społeczeństwa w naszym kraju do ludności żydowskiej.

A jako założenie należy sobie postawić zasadę, że nikt nie powinien żądać od żydów wyrzeczenia się ich tradycji i przeszłości, nikt nie powinien żądać od nich zaparcia się ich indywidualności, pogrążenia w niepamięć wspomnień o walkach stołecznych dla idei postępu, o męczeństwie dla tej idei poniesionem, o męczeństwie dla idei miłości i braterstwa i należy wszelkie ograniczenia z ich indywidualności płynące mogące usunąć i dać im faktyczne równouprawnienie.

Należy nieść hasło równości i wzajemnej miłości między lud z całym zapalem i z całą wiarą w jego zbawiennosc.

Z drugiej jednak strony Żydzi nie powinni usuwać się od współpracownictwa dla dobra tego kraju i narodu, powinni z całym zapalem wytwarzać wspólnie coraz to lepsze i doskonalsze warunki bytu i współżycia, powinni pamiętać o tem, że nie szerzenie odrębności i separatyzmu, ale wspólność z ludnością i narodem polskim, wspólność ugruntowana na wzajemnem poszanowaniu, wzajemnem wyrozumieniu i coraz większem zbliżeniu, tę tak trudną sprawę rozwiązać może.

Przytoczę w tej mierze zdanie jednego z publicystów, który powiada, „że skoro chcemy z żydów zrobić obywateli, musimy im pobyt na tej ziemi umożliwić. Nie można wpajać w kogoś przekonania o miłości, przygotowując go równocześnie do emigracji lub pozostawiając go w nędzy. Nie wystarcza tylko duchem karmić, kwestya musi być także postawiona na gruncie nowoczesnym, a dla uobywatelenia ich mało się dzieje, natomiast wiele czyni się dla upozorowania racji separatyzmu.

Rozwiązać u nas kwestyę żydowską, to znaczy kolegować z żydami w szkole i w życiu, przy każdym warszłacie użyteczności publicznej.

Uobywatlenie jest możliwe tylko na gruncie pracy wspólnej i na gruncie wspólnej myśli o wspólnej przyszłości“.

To byłyby ogólne myśli, rzucone na temat stosunku ludności naszej w kraju do ludności żydowskiej. Przechodzę teraz do niektórych specjalnych niedomagań tejże ludności.

Wiadomą jest rzeczą, że ludność żydowska mieszka w przeważającej liczbie po miastach, dlatego też cierpi na wszystkich tych niedomaganiach, na jakich cierpi ludność miejska.

Mam na myśli kwestyę drożyzny.

Drożyna jest wspólnem nieszczęściem ludności miejskiej, zarówno drożyna wszystkich artykułów żywności, wszelkich artykułów konsumcyjnych, a zwłaszcza drożyna mieszkaniowa.

Niestety w tej Wysokiej Izbie nie mogłem dotychczas znaleźć dowodu, któryby wskazywał na większą życzliwość dla możliwego rozwiązania tej kwestyi z punktu widzenia interesów mieszkańców miast.

Ile razy na porządek dzienny tej Wysokiej Izby przysła jakaś kwestya, któraby mogła znaleźć rozwiązanie z korzyścią dla miast, a nawet bez ofiar ludności wiejskiej, spotykaliśmy się zawsze nie tylko z lodowatym chłodem ale z usposobieniem, które otwarcie wrogiem nazwać musimy.

Przypomnę tylko dwa momenty z ostatniej sesyi.

Raz mieliśmy na porządku dziennym kwestyę drożyzny mięsa. Sprawa ta została postawiona odrazu w sposób, na który reprezentanci miast żadną miarą zgodzić się nie mogli. Reprezentanci miast żądali tylko pewnych zarządzeń dla złagodzenia dro-

żyzny mięsa, któreby absolutnie nie pociągnęły szkody dla ludności wiejskiej i żądali odesłania sprawy importu mięsa argentyńskiego do osobnej komisji drożyznianej, którąby kwestyę tę możliwie wszechstronnie pod rozwagę wzięła.

I już wtedy spotkaliśmy się z oporem natury więcej formalnej aniżeli na prawdę rzeczowej.

A drugi raz, kiedy na porządku dziennym tej Wysokiej Izby stanęła sprawa pewnych korzyści podatkowych dla miast, kiedy mianowicie szło o przyjęcie przez Wysoką Izbę wniosku komisji podatkowej przychyłającego się do petycji miast o wydzielenie na ich rzecz pewnej części z przekazów podatku osobisto-dochodowego, spotkaliśmy się od razu z atmosferą niezmiernie wrogą, która doprowadziła do tego, że aby uniknąć zaprzepaszczenia tej sprawy, musiano oświadczyć gotowość łącznego jej traktowania ze sprawą ustąpienia pewnej części na rzecz gmin wiejskich, jakkolwiek gminy wiejskie nigdy takiej pretensji sobie nie rościły i rościć sobie nie mogą. Przekazania te bowiem dotyczą podatku osobisto-dochodowego, a podatek osobisto-dochodowy opłacany bywa przecież prawie wyłącznie przez mieszkańców miast.

Z tych szczegółów okazuje się, że w tej Wysokiej Izbie zwalczanie drożyzny w miastach panującej nie znajduje przychylnego echa.

Jeżeli mówię o zwalczaniu drożyzny, to mam w pierwszym rzędzie na myśli zwalczanie drożyzny mieszkań.

Drożyzna mieszkań stoi już od kilku lat na porządku dziennym tej Wysokiej Izby.

Mianowicie swego czasu p. Leo postawił wniosek na wezwanie Banku krajowego, aby wziął pod rozwagę udzielanie kredytu spółkom i gminom trudniącym się budową tanich mieszkań.

Następnie przed mniej więcej rokiem pozwoliłem sobie postawić wniosek nieco obszerniejszy, który wzywa Rząd, aby z jednej strony dostarczył funduszków na stworzenie jednej wielkiej centralnej kasy mieszkaniowej, aby ponadto zajął się sprawą budowy domów urzędniczych oraz domów na pomieszczenie instytucji i władz rządowych.

Nadto żądałem, ażeby Wydział krajowy wspólnie z Bankiem krajowym wziął pod rozwagę udzielanie gotówkowego kredytu dla stowarzyszeń mieszkaniowych do wysokości 90% wartości tanich dla biednej ludności budowanych domów mieszkalnych oraz by zastanowiono się nad zmodernizowaniem przemysłu budowlanego.

Wnioski te przez Wysoki Sejm zostały wprawdzie przyjęte, efekt ich atoli dotąd jest minimalny głównie z tego powodu, że deklaracja Banku krajowego, jakkolwiek dla tej sprawy jest życzliwą, to jednak może zbyt ostrożnie sformułowała odnośnie wniosku, tak, że o ile mi się zdaje, dotychczas może żadne a przynajmniej mało które ze stowarzyszeń mieszkaniowych było w stanie z kredytu Banku krajowego w tej mierze korzystać.

Dla tej sprawy niezmiernie ważną jest akcja zapoczątkowana w parlamencie z inicjatywy p. Dr. Grossa, który zdołał przeprowadzić uchwałę parlamentarnej komisji drożyznianej stwarzającą państwowy fundusz mieszkaniowy.

Mam sprawozdanie komisji drożyznianej, z którego się okazuje, że komisya ta gotową jest stworzyć fundusz państwowy z corocznych dotacji w rocznej wysokości po 6 milionów koron, począwszy od r. 1910 do końca r. 1919, tak że fundusz ten wynosiłby 60 milionów koron i stanowiłby podstawę do szerokiej akcji budowlanej celem wyprodukowania jak największej ilości domów o tanich mieszkaniach.

Byłby to fundusz gwarancyjny, któryby umożliwił zaciągnięcie wysokich pożyczek przy gwarancji państwowej, względnie tego funduszu państwowego.

Z motywów tego przedłożenia należy podnieść kilka bardzo charakterystycznych szczegółów, które rzucają światło na to, jak w innych krajach i państwach troska o sanację stosunków mieszkaniowych jest dominującą i jak mało u nas w tym kierunku zrobiono.

Pierwszym takim szczegółem jest fakt, że w Niemczech, począwszy od r. 1895 do r. 1910 państwo pruskie przeznaczyło na mieszkania dla niższych funkcjonaryuszów kwotę 132,000,000 marek, a państwo niemieckie jako takie na fundusz mieszkaniowy dla robotników i niższych urzędników w ciągu ostatnich lat 9 wydało 37,000,000 m.

W Węgrzech ustawą z r. 1908 kraj przeznaczył na domy robotnicze w samem

mieście Budapeszcie kwotę 12 milionów kor. a oprócz tego na zakupno terenów budowlanych kwotę 5 milionów kor.

Burmistrz m. Budapesztu, na skutek uchwały reprezentacji miejskiej oświadczył, że miasto stwarza fundusz inwestycyjny na budowę tanich domów w kwocie 95 milionów kor.

Z tego się okazuje, że powyższy wniosek komisji drożyznianej jest u nas dopiero pierwszym krokiem na tem tak zaniedbanem polu życia społecznego, i że zachodzi już gwałtowna potrzeba wprowadzenia w życie tego wniosku.

Ale tak samo jak państwo tak i kraj powinien w tej mierze nie stać na uboczu, bo bez narażenia swych podstaw finansowych, może tak samo jak to uczynił n. p. na rzecz Banku przemysłowego, stwarzając dotację 5,000.000 kor. w drodze kredytu, tak samo może i powinien uczynić to na rzecz krajowego funduszu mieszkaniowego i stworzyć fundusz na razie bodaj 5 milionów kor., któryby położył podwaliny pod krajową akcyę mieszkaniową,

Byłoby to pięknym zadaniem powołanej do życia dopiero w tej sesji komisji drożyznianej, gdyby mogła z takim wnioskiem stworzenia kraj. funduszu mieszkaniowego w najbliższym czasie przyjść przed Wys. Sejm.

Jeżeli wspominałem o drożyznie bezpośrednio po omówieniu kwestyi żydowskiej, to uczyniłem to w tym celu także, ażeby zwrócić uwagę, że drożyzna w wyższym jeszcze stopniu niż reszcie ludności miejskiej, daje się uczuć ludności żydowskiej.

Tak n. p. drożyzna niektórych artykułów spożywczych jak mięsa w znacznej mierze daje się uczuć ludności żydowskiej, ponieważ wiadomo, że ludność ta, z powodu przepisów religijnych spożywać może tylko pewne rodzaje mięsa, które przez to samo wyższym ulegają cenom.

Zwłaszcza zaś drożyzna mieszkań tej ludności najdotkliwiej uczuć się daje. Ludność ta bowiem mieszka w zwartych dzielnicach miast. Jest to pozostałość przeszłości, którą powoli dopiero z biegiem czasu usunąć można.

W tych właśnie dzielnicach ceny mieszkań są wprost niebываłe, bo spekulanci różni licząc się z faktem, że ludność ta skazana jest na mieszkanie w pewnych zwartych dzielnicach, okoliczności te z powodu braku terenów do zabudowania wyzyskują.

Odnosi się to zarówno do cen mieszkań jak i do cen lokalów sklepowych i warsztatów. Stąd też się bierze, że w ostatnich czasach zwłaszcza w stolicach powstał bardzo radykalny ruch skierowany przeciwko wyzyskowi mieszkaniowemu, ruch który niejednokrotnie posunął się poza granicy dozwolonej krytyki i dozwolonej akcyi społecznej, który atoli z drugiej strony ma te zdrowe cechy, że pobudza ludność biedniejszą dotychczas bez żadnej kontroli wyzyskiwaną do tworzenia pewnych organizacyi kontrolujących ceny i zastanawiających się nad zdrowymi i godziwymi sposobami zwalczania niesłychanej drożyzny mieszkaniowej.

Powiedziałem, że podniosę jeszcze kilka szczegółów odnoszących się do upośledzenia ludności żydowskiej. W związku z pauperyzacją tej ludności a może jedną z przyczyn mnożących pauperyzację między ludnością zarobkującą, zwłaszcza drobnymi kupcami jest niesprawiedliwe wykonywanie przepisów przemysłowych nie liczących się z potrzebami tejże ludności, że tylko przytoczę przepisy o spoczynku niedzielnym.

Nie chcę przeceniać wpływu tych przepisów, ale muszę stwierdzić, że dotkliwym ciosem dla tych szerokich mas, które nie mają innego przygotowania do walki o byt, które nie mają innych środków zarobkowania na życie jak tylko drobny handel, że wielką krzywdą dla tych mas jest ustawa o spoczynku niedzielnym nakładająca obowiązek zamykania sklepów przez niedzielę na te osoby, które notorycznie z powodu przepisów religijnych jeden dzień w tygodniu i tak już święcić muszą.

Stąd spotykamy się często z faktem, że wielka część ludności zmuszona jest przez dwa dni w tygodniu zawiesić swoją pracę zarobkową, a niejednokrotnie zdarza się z powodu kolidujących świąt, że takie zawieszenie pracy zarobkowej trwa czasem trzy lub cztery dni w tygodniu.

Jeżeli kraje o niskiej kulturze zdobyły się na to, ażeby wyznawcom każdego wyznania dać możność święcenia tylko jednego dnia w tygodniu tj. tego dnia, który według przepisów swej wiary święcić muszą, jeżeli np. w Bośni mamy rozporządzenie zarządzające, że Mahometanie piątek, Żydzi sobotę a Chrześcijanie niedzielę święcić mają, to dlaczego, gdy w naszym kraju ludność żydowska jest tak liczną, gdzie zwła-

szcza jest tak liczna ta ludność, która jeszcze trzyma się przepisów swej wiary, dlategożby w naszym kraju podobne zarządzenie było niemożliwe?

Przechodzę obecnie do jednej z najważniejszych spraw, która mnie skłoniła, żem się wpisał do rozprawy budżetowej jako mowca przeciw. Mam na myśli sprawę reformy wyborczej.

Sprawa ta od tylu lat będąca na porządku dziennym doszła do takiego stadyum, że dalsza dyskusya, dalsza walka, a z drugiej strony dalsze przewlekanie żadnemu ze stronnictw i żadnej z warstw czy to społecznych czy politycznych na korzyść wyjść nie może.

Słowem, znajdujemy się w stadyum krytycznem, które powinno być jak najbarziej skróconem, które powinno być ostatecznie załatwione.

Zasadniczo zaznaczyć muszę, że nie rozumiem, ażeby ordynacya wyborcza do Sejmu powinna była w przyszłości opierać się na innych zasadach niż ordynacya wyborcza do centralnego ciała reprezentacyjnego we Wiedniu.

Nie mogę godzić się na to, ażeby szerokie warstwy ludności uważały ciągle, że zbawienie dla nich spłynąć ma z Wiednia. Przyszłość nasza nie w Wiedniu, ale w tym kraju leży.

Jeżeli Wiedeń uznał ludność naszą za pełnoletnią, toż my sami mielibyśmy ją uważać jeszcze za taką, która wymaga rozciągnięcia nad nią kurateli, toż my sami mielibyśmy uważać ją jeszcze za niewłasnowolną?

Wszelkie pozory, któremi się usprawiedliwia jakikolwiek system, będący w sprzeczności ze systemem przyjętym dla reprezentacji w parlamencie, wszelkie te pozory częstokroć wygłaszane pod hasłem dobra narodowego szerokim warstwom dziś już nie przemawiają do przekonania, bo szerokie warstwy umieją wyczuć, że pod troską o dobro narodowe kryje się niejednokrotnie troska o zagrożony interes klasowy, szerokie warstwy potrafią rozróżnić, że nieraz pod najpiękniejszym kwiatem frazesu kryje się ostre narzędzie przeciwko nim zwrócone.

Dlatego też muszę stwierdzić, że gdybyśmy w tej Wysokiej Izbie dopuścili w najszerszych granicach reprezentację całego ludu, gdybyśmy w tej Wysokiej Izbie reprezentację tę skonstruowali na podstawie równego i powszechnego prawa wyborczego, to przez to usunęlibyśmy niejedną niesprawiedliwość, przez to wprowadzilibyśmy na arenę publicznego życia nową grę sił, która pozwoli idei postępu prędzej dojrzeć, przez to usunęlibyśmy niejedną krzywdę, którą życie samo z sobą przynosi, bo proszę nie zapominać o tem, że te sfery obecnie u steru będące, te klasy posiadające, one już samym faktem posiadania, nimbem urodzenia, samym stopniem nabytej inteligencji, posiadają możność w wysokim stopniu obracania na swoją korzyść wszelkich narzędzi władzy publicznej. One już tem samem w życiu społecznem posiadają możność obracania na swoją korzyść wszelkich szans walki o byt.

Tych wszystkich korzyści nie mają warstwy pozbawione majątku, pozbawione tych wszystkich narzędzi w walce o byt i dlatego zadaniem polityka dbałego o równowagę sił społecznych powinno być, ażeby także tym warstwom wszelkiej broni pozbawionej, tę jedną przynajmniej dać broń do ręki, to jest prawo krytyki, prawo głośnego wypowiedzenia się.

Prawo powszechnego głosowania pozwoli wprowadzić tu reprezentantów, którzy wglądają w samo dno tego, co się w tem życiu dzieje, którzy potrafią prawdziwym językiem uczuć i interesów tego ludu przemawiać.

Komu zależy na emancypacji ludu, kto nie chce tylko konserwować swoich przywilejów, ten musi iść za ideą, która znalazła uznanie w całym świecie kulturalnym, ten musi być orędownikiem tych mas, którym na dobrej woli, na dojrzałości politycznej, na uczciwości i chęci współdziałania nie zbywa. To też stronnictwo demokratyczne jako naczelnny postulat w walce politycznej stawia hasła czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego.

A specyalnie ci, którzy reprezentują mniejszość, specyalnie ci, którzy także chcieliby, ażeby interesa ludności żydowskiej miały tu pewną reprezentację, walczą za proporcjonalnością w sprawie wyborczej.

Proporcjonalność ta znalazła tu w Wys. Izbie zwolennika w osobie p. profesora Milewskiego.

Jednakże o jednej rzeczy Szan. poseł Milewski zapomniał — zapomniał mianowicie, że walcząc o proporcjonalność prawa wyborczego, należy równocześnie być zwolennikiem równości tegoż prawa, że prawo to przestaje być proporcjonalnem z chwilą, w której wprowadza się reprezentację kuryalną tego rodzaju, że jednej warstwie społecznej zapewnia się 44 mandatów a oprócz tego w innych kuryach chce się mieć proporcjonalne prawo wyborcze.

Gdyby Szan. poseł Milewski zgodził się na to, iżby wprowadził do tego Sejmu jednolitą reprezentację, to w takim razie przyklasnąłbym jego myśli, że należy tę zasadę jednolitej reprezentacji uzupełnić zasadą reprezentacji proporcjonalnej.

Jeżeli jednak z jednej strony zapewnia dla jednej warstwy praecipium złożone z 44 posłów z wielkiej własności a potem w każdej kuryi chce się dzielić, to znaczy chce obciąć wszelkie kurye poraz drugi na rzecz wielkiej własności, to takie prawo głosowania nie jest proporcjonalnem, ale w wysokim stopniu nieproporcjonalnem.

Jeżeli stwierdziłem, że zasadą prawa wyborczego powinno być powszechne i proporcjonalne prawo wyborcze, to wypada mi teraz kilku słowami skrytykować projekt będący obecnie tworem czy już dokonanego czy też dopiero dokonać się mającego kompromisu, tworem, który zdaniem mojem stronnictw o postępowym programie, stronnictw chcących zapewnić współdziałanie ludowi w tej Izbie nie zadawoli.

Nie będę mówił o tem, że wybory muszą być tajne i bezpośrednie, nie będę mówił o tem z tego powodu, że jest to rzecz tak dalece sama przez się się rozumiejąca, iż nawet ci z członków Wys. Izby, którzy stoją na skrajnie reakcyjnym stanowisku, uważali, że sprawy tej absolutnie zwalczać nie można — sami przyznają, bo przyznać muszą, że czasy dzisiejsze przeszły już dawno do porządku dziennego nad wyborami jawnymi i pośrednimi, sami przyznać muszą, że wybory jawne to niesłychana presya nad każdym człowiekiem w życiu ekonomicznem zależnym, że tej ohydnej formy dawnej dalej utrzymać nie można.

Dlatego o tem więcej mówić nie będę. Kurya wielkiej własności jako taka z punktu widzenia demokratycznego ostać się nie może zwłaszcza w tej liczbie, jaką się teraz proponuje, bo nie odpowiada ona ani liczebnemu stosunkowi ludności, ani siłę podatkowej przez tę kuryę reprezentowanej.

Kurya miejska powinna być zdaniem mojem opartą na zasadach powszechnego prawa wyborczego, bo nie mogę zrozumieć, dlaczego w miastach stwarza się dwie kategorie wyborców — jednych, którzy głosować będą według dotychczasowego typu uprzywilejowanego w kuryi miejskiej, a drugich, którzy głosować mają na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego.

Wszak tę dojrzałość polityczną mieszkańcom miast naszych przyznać należy, ażeby nie czynić między nimi różnicy.

Jeżeli w dolnej Austrii można było miastom dać powszechne i równe prawo głosowania, to dlaczegożby w naszym kraju pod tym względem miano czynić różnice.

Uważam więc, że ta rzecz powinna być zmieniona, uważam dalej, że kurya powszechna z 10. tylko mandatów nie jest niczem innem jak tylko daniem hasła do dalszej agitacji, ażeby stworzyć odpowiednią reprezentację taką, jaka rzeczywiście w kuryi powszechnej uznana być powinna.

Wszak Wydział krajowy w r. 1907 przedkładając projekt swój o reformie wyborczej sam proponował osobną kuryę z 10 mandatów złożoną i to kuryę uzupełniającą, którą wedle dzisiejszych zapatrywań klas robotniczych dla nich jest właściwszą.

Nie będę walczył o to, czy racjonalniejszą jest kurya uzupełniająca czy kurya powszechna, zostawiam w tej mierze decyzję warstwowi tej kuryi się domagającym. Ale jeżeli stwarza się kuryę nową, to przecież powinno się ludność tę wysłuchać i odpowiednią liczbą mandatów kuryę tę uposażyć, taką liczbą mandatów, aby tej kuryi nie rzucić na pastwę walk politycznych, nie rzucić na łup tym, którzy w innych kuryach mandatów nie otrzymali a zechcą użyć tej kuryi na zapewnienie sobie mandatów za pomocą różnych sposobów przedtem u nas praktykowanych.

Niechajże to przynajmniej będzie tak wielka kurya, żeby nie prowokowała ludzi dotąd reprezentacji nieposiadających, niechajże to będzie taka przynajmniej kurya,

k któraby nietylko w jednej i drugiej stolicy kraju, jednego i drugiego posła tu wprowadziła, ale któraby także w większych centrach naszego kraju robotnikom i innym warstwom upośledzonym możność wejścia do tego Sejmu zagwarantowała.

O kuryi wiejskiej nie chcę mówić, ponieważ zostawiam tę sprawę krytyce posłów ludowych; mnie jako posła miejskiego razi w konstrukcyi tej kuryi wiejskiej fakt wprowadzenia pluralności do wyborów powszechnych, pluralności, która zdaniem mojem jest nietylko niesłuszną ale i niepotrzebną.

Słowem uważam tę reformę, jaka czy to w tej sesyi czy w najbliższej do skutku przyjdzie, za stadyum przejściowe i dlatego wszelka petryfikacya jest bezcelowa, bo tam, gdzie ruch ludowy wywalczy sobie uznanie powszechne, gdzie ruch ludowy stworzy atmosferę żądającą dalszych praw, żądającą stworzenia silniejszych podwalin dla ludu w tej Izbie, słowem, gdzie ruch ludowy przemówi w sposób żywiolowy, tam wszelka petryfikacya będzie tylko niepotrzebnym balastem, balastem, który ruch ten w jednej chwili zdmuchnie i przejdzie nad nim do porządku dziennego.

Ale pragnąłbym — i w tej mierze zwracam się do tych, którzy w komisyi dla reformy wyborczej będą przy robocie, którzy poszczególne przepisy układać będą, pragnąłbym, aby z przyszłej ordynacyi wyborczej usunąć wszystkie takie postanowienia i przepisy, któreby umożliwiły pod jakąkolwiek formą nadużycia wyborze, by zamieszczono w niej postanowienia, któreby usunęły raz na zawsze tę nieprzyjemną, tę trującą robotę, znaną pod nazwą korupcyi wyborczej.

Rzeczą będzie tych ustawodawców zamieścić w ordynacyi wyborczej takie postanowienia, które raz na zawsze tym jednostkom obdarzonym kartką wyborczą zapewnią to, że one swój głos bez przymusu bez presyi tak oddadzą, jak tego same pragnąć będą; że się usunie te nieprzyjemne i potworne instytucye pełnomocnictw wyborczych, że się kobietom umożliwi głosować tam osobiście, gdzie się im prawo głosu daje, że się usunie postanowienia o głosowaniu współwłaścicieli realności przez pełnomocników, że się zapewni jawność skrutynium wyborczego, że się wogóle umieści w ordynacyi wyborczej wszystkie te kautele, jakie potrzebne są, aby wybory były prawdziwym wyrazem woli wyborców, — aby nie budzić tej goryczy i tego rozamiętnienia, jakie tworzy z jednej strony danie ludności praw wyborczych a z drugiej strony odbieranie im tych praw drogami krętymi, podziemnymi.

Tym apelem do komisyi dla reformy wyborczej, apelem do jej uczucia obywatelskiego, tą przestrogą, aby naprawdę się liczyła nietylko z potrzebą utrzymania godności i wysokich tradycyji tej Izby, ale w równej także mierze liczyła się z potrzebą zapewnienia reprezentacyi w tej Izbie wszystkim warstwom ludności, tym apelem kończę sprawę o reformie wyborczej.

A teraz jeszcze szczegół podniosę, który mi leży na sercu, a któremu chciałbym w tej dyskusyi dać wyraz.

Już przed mniej więcej trzema laty padło w tej Wysokiej Izbie hasło zajęcia się specjalnie nędzą proletaryatu żydowskiego.

Wówczas Wysoki Sejm uchwalił wniosek, wzywający Wydział krajowy, ażeby przygotował i zastanowił się nad sposobem zwalczania nędzy żydowskiej. Wydział krajowy zabrał się do tej rzeczy w ten sposób, że zamierzał zwołać ankietę, mającą z jednej strony stwierdzić, że naprawdę między ludnością żydowską szerzy się pauperyzacya w zastraszający sposób, z drugiej strony mającą się naradzić nad środkami, jakimi tę pauperyzacyę zwalczać należy.

Niestety, prace Wydziału krajowego przedłużyły się w niesłychany sposób. Przez długi czas nic o tej ankiecie nie słyszano. Dopiero bezpośrednio przed zwołaniem Wysokiego Sejmu jakkolwiek w sposób nieurzędowy, to jednak w prasie czytaliśmy, że Wydział krajowy ułożył kwestyonaryusz dla zwołać się mającej w tej mierze ankiety.

Zasadniczo stwierdzić mnszę, że wszystkie ankiety uważam za sposób przewlekania sprawy i to na podstawie doświadczenia, że ankiety jako takie są zwykle pretekstem do odłożenia pewnej rzeczy, która z różnych powodów na razie nieprzyjemną jest lub niewygodną.

Skoro jednak sprawa już stanęła na porządku dziennym, nie mogę wobec niej zachowywać się negatywnie i jakkolwiek z góry jestem przekonany, że prace tej ankiety i owoce jej będą tego rodzaju, iż one dopiero będą wymagały bardzo gruntownego, ale i obiektywnego zbadania zdań, które na tej ankiecie będą objawione, a przedewszystkiem

dużo dobrej woli do rozwiązania tych kwestyj, to stojąc raz już wobec uchwały Wysokiego Sejmu domagać się muszą jak najrychlejszego zwołania tej ankiety.

A chcę tylko zwrócić uwagę Wydziału krajowego, że od niego zależeć będą wyniki ankiety.

Jeżeli bowiem Wysoki Wydział krajowy chce dowiedzieć się o prądach nurtujących w żydowstwie, o przyczynach proletaryzacji, o strasznym pauperyzmie, to musi słuchać takie osoby, które z tymi objawami życia społecznego i ekonomicznego żydów bezpośrednio się stykają.

Niechże więc w wyborze osób na tę ankietę zwołać się mających, kieruje się zasadą wszechstronnego wysłuchania a nie kieruje się zasadą jednostronnego słuchania tylko tych, których zdania są może bardzo „poważne“ ale może też i bardzo wygodne dla Wysokiego Wydziału krajowego.

Zwracam się więc z apelem o porozumienie się w tej mierze z posłami żydowskimi sejmowymi i parlamentarnymi o porozumienie się w tej mierze z ludźmi stojącymi na czele instytucji społecznych, kulturalnych i dobroczynnych żydowskich, by potem nie spotkał Wydziału krajowego zarzut, że w najlepszej wprawdzie wierze wyniki ankiety tej z góry sfabrykowane zostały.

Mam nadzieję, że zaraz po zamknięciu tej sesji prace tej ankiety przeprowadzone zostaną, a jestem niezmiernie kontent z faktu, że ten szanowny poseł, który podał myśl zwołania tej ankiety, będzie mógł już w pracach przygotowawczych brać czynny udział i że będzie mógł tu u Wysokiego Wydziału bezpośrednio wpłynąć na jak najrychlejsze zwołanie ankiety.

Prosiłbym jednak, ażeby oprócz pytań, które do ankiety już są wystosowane i przez Wydział krajowy przygotowane, jedno jeszcze pytanie zamieścić.

Zdaje mi się, że to pytanie rozwiązanie tej całej kwestyi ułatwiłoby mogło, że to pytanie może uczynić zbyteczną odpowiedź na bardzo wiele innych pytań — ażeby mianowicie Wydział krajowy zechciał do członków ankiety zwrócić się z pytaniem: czy ludność żydowska w kraju doznaje rzeczywistego, faktycznego równouprawnienia?

Jeżeli to pytanie, którego z wielkim wysiłkiem szukałem w całym kwestyonaryuszu, a którego nie znalazłem, będzie postawione i jeśli na to pytanie znajdzie się odpowiedź, to tem samem będzie dana odpowiedź na bardzo wiele innych pytań, które są tylko wynikiem odpowiedzi na to jedno zasadnicze pytanie, mianowicie na to, że kardynalną przyczyną, kardynalnem nieszczęściem i pierwszym powodem pauperyzacji ludności żydowskiej jest właśnie fakt braku rzeczywistego uprawnienia.

Nie ulega kwestyi, że w czasie ankiety jako jedna z krzywd podniesionym będzie sposób rozdawnictwa koncesyj szynkarskich w kraju, o czem już w bieżącej sesji wspominałem.

Wywłaszczono tysiące ludzi, którzy całe życie swoje w tym zawodzie pracowali; wywłaszczenie ich bez żadnego ekwiwalentu jest na całym świecie uważane za krzywdę, jest na całym świecie uważane za bezprawie.

Nie wchodzę w konstrukcję prawną, bo jeden i drugi prawnik na to odpowie, że według ustawy cywilnej, to co się dzieje obecnie z koncesjami szynkarskimi nie podpada ściśle pod paragrafy o wywłaszczeniu.

Być może.

Ja z prawnikami na tym punkcie walczyć nie chcę, ale chcę mówić z ludźmi o tem, z ludźmi którzy problemy społeczne i ekonomiczne rozwiązują nie na podstawie przepisów paragrafu ustawy ale na podstawie prawideł ekonomicznych a także i przy uwzględnieniu głosu sumienia.

A sumienie dyktuje, że nie można bez naruszenia, bez pogwałcenia zasadniczych pojęć o sprawiedliwości wyzuć z mienia tysięcy ludzi, którzy całe życie to jedno mieli źródło zarobkowania, że nie można bez pogwałcenia słuszności wyrzucić ich na bruk bez dania im jakiegokolwiek możności wyszukania źródła zarobkowania.

Jeżeli Wysoki Sejm uchwalił rezolucję do rządu wzywającą go o uwzględnienie przy załatwianiu rekursów i przy nadawaniu dalszych koncesji w pierwszym rzędzie osób, które wykonywały koncesję szynkarską, to poszedł tylko za głosem sumienia.

A poszedł także i za tą zasadą, która przebija się w całym ustawodawstwie nowożytnem.

A zasadą ustawodawstwa nowożytnego jest, że do wykonywania jakiegokolwiek

przemysłu żąda się pewnego przygotowania, pewnej nauki wstępnej, pewnego uzdolnienia.

Ustawa przemysłowa cała stoi na tem stanowisku, dlaczegoż się tam, gdzie idzie o tysiące ludzi, i to właśnie o żydów, którzy mają uzdolnienie, którzy mają przygotowanie do wykonywania tego właśnie przedsiębiorstwa, dlaczego właśnie w tym jednym wypadku porzuca się tę zasadę powszechnie przyjętą i oddaje się przemysł osobom, które o nim pojęcia nie mają, osobom, co do których nie ma żadnej nadziei, ażeby nietylko wogóle należycie ten przemysł, ale nawet z korzyścią dla siebie mogli prowadzić?

Czyż to jest racjonalne?

Przemysł ten wymaga jak każdy inny pewnego przygotowania kupieckiego, powiedziałbym pewnego wykształcenia handlowego i wykształcenia, jakżeż można oddać ten przemysł w ręce osób, które dotąd w zupełnie innych żytych warunkach i zupełnie inaczej się wychowywały, jak można oddawać ten przemysł w ręce osób, które się wcale nie znają na ekonomice handlowej, które dążyć będą do tego, by albo z pominięciem zasady o zwalczaniu opilstwa korzystać z niego dla siebie jak najwięcej, albo które po krótkim czasie okażą się zupełnie do niego nieuzdolnieni.

I nierozumiem logiki p. Stapińskiego, dlaczego tej zapasowej liczby konsensów która przecież jest trzymaną dla tych najbardziej potrzebnych, dla tych ze wszystkiego wyzutych, miano użyć dla włościan, którym się przecież żadna krzywda dotąd nie stała!

Zadaniem p. Namiestnika będzie, aby w tym przynajmniej kierunku nie poszedł za tym podszeptem i aby raz już powiedział „dość“.

Nie uszczęśliwi się chłopów przez nadanie im koncesyi szynkarskich a zapobiegnie się dalszemu rozgorzyczeniu i rozpacy, a ze stanowiska rządu chyba leży w jego interesie, by także zapobiedz w części przynajmniej dalszemu rzucaniu dotychczasowych zwolenników rządu w ramiona partyi, rząd bezwzględnie zwalczających, jeżeli się tę już raz wyrządzoną krzywdę przynajmniej częściowo złagodzi.

Tych kilka uwag nawet wśród takiej atmosfery podnieść było obowiązkiem moim ze stanowiska mego programu politycznego, programu politycznego stronnictw, które wysłały reprezentantów w niewielkiej liczbie do tej Wysokiej Izby, które mają jednak nadzieję, że przy nowej formacyi, jaka niezawodnie będzie miała miejsce po uchwaleniu reformy wyborczej, wejdą w zwiększonej sile do tej Izby, bo mają nadzieję, że wszystkie żywoły uczciwie demokratycznie myślące połączą się i wysła tu orędowników zasad prawdziwie demokratycznych, że dla tych przyszłych zastępców tej Wysokiej Izby, która wprawdzie nie będzie miała jeszcze pretensyi do noszenia miana Izby ludowej, że wśród tych zastępców znajdzie się już materiał taki, który będzie podwaliną dla przyszłej Izby ludowej, który pracując uczciwie i rzetelnie nie uwłaczając w niczem dotychczasowym tradycjom i w niczem nie uwłaczając powadze, na jakiej Sejm stanąć powinien, zechcą uczciwie Izbę tę poprowadzić na tory postępu.

A jeżeli zacząłem od kwestyi, która mi tak bardzo na sercu leży, jeżeli zacząłem od tej nieszczęśliwej ludności żydowskiej, to chcę mowę moją także zakończyć apelem do wszystkich stronnictw, ażeby sprawę tę z wyższego zechciały traktować stanowiska, apelem, ażeby tej sprawie dopomóż wreszcie do szczęśliwego rozwiązania. apelem, by tej sprawy nie mieszano z innymi sprawami, ażeby nie utrudniano rozwiązania tej sprawy przez sprowadzanie jej na manowce, jak to w obecnej sesyi sejmowej proponował p. Thullie przez wniosek o zwołanie ankiety dla zwalczania nędzy całej ludności.

Wszak proszę Panów stawianie kwestyi w ten sposób, że należy osobną zwołać ankietę dla zwalczania nędzy ludności chrześcijańskiej jest wprawdzie w najlepszej wierze, ale mimo to mimowolnem zabagnieniem a nawet utraceniem tego, co naprawdę domaga się załatwienia.

Wszak dla całej ludności a zwłaszcza dla ludności chrześcijańskiej, ankietę my już mamy, tą ankietą jest właśnie Wysoki Sejm.

Czy może być ciało bardziej poważne, ciało bardziej kompetentne ciało bardziej przygotowane do tego, bardziej znające stosunki ludności chrześcijańskiej kraju, jak

ten Wysoki Sejm, ciało bardziej fachowe, a co najważniejsza bardziej przychylne tej kwestyi i tej ludności chrześcijańskiej, jak Wysoki Sejm?

Uważam więc, że sprawa ankiety dla zwalczania nędzy ludności chrześcijańskiej jest rozwiązana, bo ten Wysoki Sejm od 50 lat radzi nad zwalczaniem nędzy chrześcijańskiej.

I niech Szan. Poseł Thulie zwróci się do tych, którzy tu większość stanowią, którzy tu politykę prowadzą, niech się do nich zwróci, jeżeli ma jakieś pretensyc z powodu nędzy ludności w kraju, ale niech tej sprawie, tej biednej ludności żydowskiej zaniedbanej i pokrzywdzonej, niech tej sprawie nie zechce zaszkodzić.

W ten sposób apelując do wszystkich stronnictw bez różnicy zapatrywania kończę wyrażeniem życzenia, by sprawa ta pomimo różnicy trudności, pomimo różnych walk, na jakie jesteśmy narażeni z zewnątrz i z wewnątrz pomimo różnych w łonie samej ludności żydowskiej istniejących sprzeczności, a z zewnątrz okazywanych trudności przy dobrej woli ludności polskiej chrześcijańskiej znalazła rozwiązanie i to takie, które byłoby naprawdą w stanie złożyć dowód, że zbawienia nie potrzeba szukać w obozie tych, którzy rozwinęli sztandar separtyzmu, ale że zszeregowani razem pod wspólnym sztandarem pracy dla całego kraju i dla całej ludności bez żadnych różnic, dla wszystkich równą poprawę losu i warunków bytu wywalczyc możemy.

Marszałek. Głos ma p. Zamoyski.

P. Zamoyski. (z mównicy) Wysoki Sejmie!

Jest dobrym zwyczajem uświęconym tradycją, że przy ogólnej dyskusyi budżetowej wolno posłowi mówić o wszystkich sprawach, które stoją na pierwszym planie ogólnego zainteresowania.

I tu przedewszystkiem zastanowić się musimy, jakie są te sprawy, któremi się dziś społeczeństwo przedewszystkiem zajmuje, których załatwienie albo reformy się to społeczeństwo domaga?

Reforma wyborcza?

Przekonany jestem, że nikt nikogo w tej Wysokiej Izbie, któryby nie uznawał, że załatwienie reformy wyborczej jest jedną ze spraw najważniejszych i najbardziej piękną.

Ale czyż piecza o załatwienie reformy wyborczej powinna nas uczynić obojętnymi na tysiące spraw kulturalnych i ekonomicznych, które ustawowo znajdują swe załatwienie w tej Wysokiej Izbie, a które tego załatwienia nie znajdują, jeżelibyśmy odsunęli na bok wszystko i gdybyśmy o niczem innem ani radzić ani postanawiać chcieli tylko o reformie wyborczej?

Tak, moglibyśmy tak postąpić — gdybyśmy mogli zatrzymać życie! Tylko wtedy moglibyśmy, zamykając oczy na wszystko, co się od nas pomocy albo naprawy domaga, uczynić to z tą świadomością, że nikt a zatem ani jednostka ani kraj cały przez to na szkodę nie będzie narażon.

W chwili, kiedy to mówię, na ławach posłów ukraińskich odbywa się to, co w gwarze parlamentarnej nazywa się obstrukcją: Biją w talerze mosiężne, grają na fujarach, zatraskują pulpita, gwiżdżą, krzyczą i śpiewają i mimowoli się człowiek pyta, jakież to właściwie cel tej całej hałaśliwej komedyi?

Oto celem ma być rzekomo przyspieszenie reformy wyborczej przy równoczesnem niedopuszczeniu do załatwienia tej sprawy, od której zależy kulturalny i ekonomiczny byt kraju t. j. budżetu krajowego. Mówię „rzekomo“ bo moje wewnętrzne przekonanie mi powiada, że chodzi tu raczej o akt terroru.

Bo jeżeliby istotnie chodziło o reformę wyborczą, to przecież nikt nie dał w kraju dobitniejszego dowodu, że mu rzeczywiście na załatwieniu tej sprawy zależy, jak polska większość tego Sejmu!

Nikt bardziej jak właśnie polska większość tego Sejmu nie podkreśliła to stanowisko przychylne dla reformy wyborczej a najlepszym tego dowodem jest to, że zesłała z drogi wewnętrznych sporów i że potrafiła załatwić i uśmierzyć wszelkie waśnie partyjne tylko na to, aby jako jedność wystąpić nareszcie do rokowań z Rusinami.

Na jedno jednak polska większość zgodzić się nie chciała i nie mogła, aby te najważniejsze sprawy, które znajdują swój wyraz w budżecie, zostały odłożone na bok,

to też zgodnie z interesami kraju stanęła i stoi dziś na tem stanowisku, sprawa reformy wyborczej nie ucierpi na tem, jeżeli równolegle z załatwieniem budżetu traktowaną będzie, zwłaszcza że obrady nad reformą wyborczą toczą się jeszcze w komisji, — a zebraniu się tej komisji chyba obrady nad budżetem w Izbie — w niczem nie przeszkadza.

A potem czyż tylko o reformie wyborczej kraj myśli? Czyż oprócz załatwienia reformy wyborczej nie ma innych ważnych spraw, których rozpatrywania i załatwienia się kraj nareszcie domaga?

Ja sędzę, że tak nie jest i największy Congo-tam-tam i najbardziej piskliwy gwizd nie potrafi wyrugować ze mnie tego przekonania, że musimy ręce zakasać, aby niezaniebując w niczem załatwienia reformy wyborczej wziąć się do reformy całego szeregu spraw, które się oddawna reformy domagają.

Czyż nie jest ważną reforma ustawodawstwa gminnego? Czyż nie jest rzeczą ważną, aby zaradzono licznym niedomaganiom w życiu naszych gmin wiejskich?

Sprawa ta jest do tego stopnia ważną i piękną, że każdy rok opóźnienia naraża kraj na daleko idące szkody, których coraz trudniej naprawić będzie można.

Spójrzmy na smutny stan ekonomiczny naszych powiatów, a przyjdziemy do przekonania, że na każdym kroku jest wiele do zrobienia.

Zastanawiano się często nad przyczyną coraz smutniejszego stanu funduszy naszych organizacji powiatowych.

Gdy się tej sprawie bliżej przypatrzymy, spostrzegamy przede wszystkim ogromną sprzeczność pomiędzy cyfrą ilości funduszy, które wedle uchwalonego budżetu Rady powiatowej powinny znajdować się do dyspozycji reprezentacji powiatowej a pomiędzy funduszami istotnie istniejącymi.

Spostrzegamy, że istnieje do pewnego stopnia fikcja polegająca na tem, że się ciągle mówi o tem, co się Radzie powiatowej na podstawie uchwalonego budżetu należy, że się opiera na tych cyfrach całą gospodarkę powiatu i że się przecież z góry wie, że mimo najoszczędniejszej gospodarki, mimo że poszczególne rubryki nie tylko że nie zostaną przekroczone, ale przeciwnie będą dość znaczne oszczędności, przy końcu roku będzie w kasie niedobór, będą długi, będzie zastanawianie się, jak związać jeden koniec z drugim.

Bo i jakżeż odbywa się to układanie budżetn?

Oto przy końcu roku kalendarzowego zbiera się rada powiatowa i na wniosek wydziału, po dłuższej albo krótszej dyskusji zatwierdza przedłożony jej budżet.

Wedle przyjętych norm osobno układa się budżet administracyjny a osobno budżet dla działu drogowego.

Ogólna cyfra potrzeb jednego i drugiego działu staje się następnie podstawą do znalezienia klucza, wedle którego rada powiatowa uchwała podatki do podatków.

Z chwilą, kiedy rada pow. uchwałę taką powźmie, rozchodzą się członkowie rady pow. w tem błogiem mniemaniu, że spełnili najważniejsze zadanie, jakie im wyborcy nałożyli i że Wydział pow. tymi funduszami do końca następnego roku spokojnie gospodarować może.

Co się tymczasem dzieje.

Oto urzędy podatkowe powołane do ściągania dodatków uchwalonych przez radę pow., czy to z powodu klęsk elementarnych, czy z powodu nieurodzajów, nie spieszą się w bardzo częstych wypadkach ze ściąganiem tych dodatków i chyba nie znajdzie się nikt, ktoby im z tej „opieszności“ chciał uczynić zarzut.

Więc jeżeli się nikt taki nie znajdzie i jeżeli się nawet nie da pogodzić z tradycją i z pojęciem, życia obywatelskiego, aby pójść do inspektora podatkowego i prosić go, ażeby śrubę podatkową przycisnął, więc jakież tu wyjście?

Z jednej strony pozwalamy i staramy się o „opieszność“ urzędu podatkowego z drugiej strony, jako członkowie rady powiatowej, nie mamy innego wyjścia, jak właśnie wejście na tę drogę, inaczej bowiem reprezentacja powiatowa nie może podjąć najważniejszym zadaniom kulturalnym i ekonomicznym, jakie ustawa na nich włożyła.

Jest to błędne koło, z którego wyjścia niema, chyba że przy układaniu budżetu nie będą się rady pow. opierały na faktycznej sprawności podatkowej powiatu, tylko ograniczą rozchody do tej cyfry, która wedle doświadczenia lat ostatnich odpowiada istotnemu wpływowi.

Ale, szan. Panowie! — jakie wtedy będzie działanie rady powiatowej? Wszak Szan. Panowie wiecie, że rady pow. ponoszą teraz nowy ciężar a tym ciężarem jest cały zarząd dróg gminnych, który na mocy nowej ustawy drogowej w całości spoczywa dzisiaj na Radzie powiatowej.

Szarwarków niema. Jest ustawa o 8 procentach, które inkasować ma powiat i za te 8 procent ma powiat utrzymać wszystkie drogi gminne powiatu.

Czem ten ciężar jest dla powiatów, niech opowiedzą panowie prezesi Rad powiatowych obecni w tej Wys. Izbie, niech mi przyznają rację, że zwłaszcza w okolicach górskich, zwłaszcza w gminach, gdzie owe 8 prc. przyczynku drogowego odpowiadają czasem zaledwie kilkunastu koronom, jest rzeczą niemożliwą utrzymać nawet choćby jako tako drogę gminną.

(Głos. Bardzo słusznie).

A zatem co będzie?

Są tylko dwa wyjścia: albo Rady powiatowe chc. absolutnie podjąć temu zadaniu będą brnąć w długi a dodatki do podatków osiągną cyfrę niebywałą, albo też powiat sobie powie: mam ustawy przyczynki 8. procentowy na cele dróg gminnych, ja tę kwotę dla tych dróg użyję, co za te pieniądze zrobić potrafię, to zrobię, do większego świadczenia obowiązany nie jestem.

Ale wtedy Wysoka Izbo, kraj nasz zwłaszcza w okolicach górskich dróg w ogólności mieć nie będzie.

Znane mi jest sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie wniosku posła Myroniuka Zajaczuka o udzielenie pożyczki dla powiatu kołomyjskiego celem utworzenia funduszu zapasowego na konserwację dróg gminnych II, kl.

Możnaby śmiało wydrukować ten wniosek in bianco i zastosować go po kolei do wszystkich powiatów kraju.

Toteż komisya budżetowa słusznie całkiem powiada, że rozpatrzywszy sprawę wniesionych przez szereg powiatów zażaleń, że wobec zniesionych prestacji robot w naturze z wiosną, gdy najwięcej robot przypada koło dróg gminnych, powiaty są w krytycznem położeniu braku gotówki, gdyż podatki wpływają z dołu a zapasów kasowych brak, przyszła do przekonania, że (czyta) „takiej sprawy sporadycznie załatwiać nie można, ale że należy zwrócić uwagę Wydziału krajowego, aby te trudności administracyjne powiatów rozpatrzył.

Zdaniem Komisji albo należy podnieść dotację funduszu pożyczkowego bezprocentowego, albo za pewną gwarancją z zapasów kasowych udzielać półrocznych zaliczek, któreby potem Wydział krajowy ściągał z wpływów podatkowych odnośnych powiatów“.

A rzućmy teraz okiem na obraz gospodarki naszych gmin wiejskich.

Ile tam niedbalstwa, o dobro i majątek gminy, ile lekkomyślnego szafowania funduszami publicznymi, ile faktów, które stwierdzają zanik tego majątku gminnego, a jak mało zwłaszcza na wschodzie jest gmin, gdzie gospodarka gminna była prawidłowa.

Ś. p. Piotr Górski w swim „Samorządzie gminnym“ wyczerpujący nam dał materiał do tej sprawy.

Za pozwoleniem Ekscellencyi p. Marszałka niech mi wolno będzie odczytać listę, który dotyczy stosunków w r. 1877.

Marszałek. Proszę.

P. Zamoyski. (czyta)

„Ogólną bez wyjątku tendencją Rad i Zwierzchności gminnych jest, aby kapitały w obligacjach spieniężyć i gotówką się podzielić. Tylko stanowczemu oporowi Wydziałów powiatowych kapitały te zawdzięczają dotychczasową swą egzystencję.

Zwykle dzieje się, że znajdującą się w kasie pożyczkowej gminnej gotówkę wy pożyczają sobie naprzód wójt, kasyer i członkowie zarządu, a następnie przez protekcję ich najbliżsi krewni lub inni członkowie więcej wpływu w gminie zażywający.

Dopiero pod naciskiem Wydziału powiatowego bywają wypożyczone kapitały i to w rzadkich wypadkach całkowicie ściągane, organa gminne okazują się bowiem w tych rzeczach zawsze słabe. Zarząd majątkiem nieruchomości pozostawia także wiele do życzenia; opłaty z pastwisk, z dzierżawy gruntów i łąk, dochody z lasów, w rzadkich wypadkach są całkowicie ściągane. Organy gminy działają w tych sprawach nader słabo. Obawa utraty popularności w gminie lub urzędu przy następnych wyborach, obawa zemsty ludzi złych względę pokrewieństwa i wiele innych przyczyn składa się na to, że zarząd majątkiem i dochodami gminnymi nie bywa z należytym skutkiem wykonywany" (Mówi).

Oto Szanowni Panowie, relacya z r. 1877. Bezsprzecznie w wielu gminach naszego kraju rzecz się ma dziś już lepiej.

Ileż atoli jest jeszcze gmin, do których się te słowa i dziś wiernie zastosować dadzą? Czyż mało mamy rad gminnych, wójtów, kas zaliczkowych, w ten sposób funkcjonujących? A jeżeli już o tych kasach jest mowa: Czyż mało mamy gmin, gdzie kasy zaliczkowe nie stały się środkiem do pomnożenia majątku zarodowego gminnego ale przeciwnie przyspieszyły roztrwonienie majątku gminy.

A co się dzieje z lasami gminnymi? co się dzieje z pastwiskami gminnymi?

Tomyby o tem pisać można, ale zamiast pisać tomy, należy zaprowadzić ład i porządek.

Wiem, że sprawy te były poruszane niedawno w komisji gminnej, spotkamy się niebawem w sprawozdaniu komisji o czynnościach Wydz. krajowego w zakresie nadzoru nad gminami i powiatami z wnioskiem wzywającym Wydz. kraj., ażeby przeprowadzał często lustracye biur gmin i Wydz. powiatów. i ażeby w miarę zachodzącej potrzeby przedłożył Sejmowi wnioski o powiększenie etatu nowych urzędników.

Uchwalenie tego wniosku, jakkolwiek mu przyklasnąć tylko nie wyczerpuje jednak szeregu tych środków, głównie zasadniczych, którymi nam do reformy tych stosunków dążyć trzeba. Naprawa gruntowna jest potrzebna a tej naprawy domaga się kraj od Sejmu.

A oprócz reformy ustroju gminnego, czyż mało spraw kulturalnych i ekonomicznych leży odłogiem? czyż mało w naszym kraju nędzy wywołanej brakiem cywilizacji, kultury i zdrowej przedsiębiorczości. I jakkolwiek słowa Szczepanowskiego, wypowiedziane w „Nędzy Galicyi“ o tem, że w Galicyi wszyscy tylko żebrać umieją, straciłyby wiele na aktualności, bo od 20 kilku lat, kiedy te słowa wypowiedziane zostały, jest ogromny postęp na lepsze, to jednak postęp ten nie jest taki, na jaki społeczeństwo zdobyć się powinno było i chociaż jest lepiej — to daleko do tego, aby było dobrze,

Bo nędzy jest jeszcze w Galicyi za dużo a nędza tamuje każdy rozwój. I dlatego Sejm dobrze zrobił, że dał fundament instytucji, której najwznieślijszem zadaniem będzie dążyć do podniesienia i utrwalenia dobrobytu kraju. Mówię o akcji skierowanej ku uprzemysłowieniu kraju przez założenie akcyjnego Banku przemysłowego. Nim jednak sprawą rozwoju tego młodego banku się zajmę, stwierdzić muszę, czemu zresztą daje świadectwo także i o sprawozdanie Komisji przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu II. odnośnie do spraw przemysłowych, że akcyja uprzemysłowienia kraju, mimo że jeszcze szerokie ma przed sobą pole do działania, już niejedno zdziałała. Stwierdzić trzeba, że inicjatywy nie było dotychczas więcej, to tylko dlatego, że nie było czynnika, o któryby się taka inicjatywa oprzeć mogła, a któryby w danym wypadku i materialnie inicjatywę taką poparł i dobry zamiar w czyn wprowadził.

Takim czynnikiem ma być Bank przemysłowy. Bank przemysłowy rozpoczął swoje czynności dnia 21. września 1910.

Rozwój Banku przemysłowego objawia się we wszystkich działach bankowych, we wroście klientów i obrotów pieniężnych, nie wyłączając oddziału dla długoterminowych pożyczek przemysłowych.

Na ukończeniu są akcye sfinansowania większych firm i przedsiębiorstw przemysłowych a mianowicie przemiana firmy elektrotechnicznej Sokolnicki i Wiśniewski na Towarzystwo akcyjne, dalej sprawa nowopowstającej fabryki wyrobów kamionkowych w Skawinie pod Krakowem, wejście Banku przemysłowego do syndykatu dla akcji firmy Zieleniewski i Spka, fabryki maszyn w Krakowie w miejsce dolno-austryackiego Zakładu eskontowego i objęcie częściowej obsługi kredytowej tejże firmy.

Czynną akcyę wdrożył Bank w sprawie eksploatacyi soli potasowych w kraju, zajmuje się intensywnie projektami fabryki cementu, flaszek, beczek, cegły piaskowej oraz przygotowuje finansowanie pierwszej krajowej fabryki akumulatorów, dalej prowadzi dokładne studia nad dwoma projektami a to: wyzyskanie krajowych sił wodnych w wielkim stylu oraz założenie wielkiej centrali sił elektrycznych, nadto zajmuje się Bank przemysłowy szeregiem projektów na polu przemysłu drzewnego, kruszcowego browarniczego. W celu ułatwienia kredytu drobnym przemysłowcom wszedł Bank w stosunki z instytucjami lokalnymi o charakterze współdzielczym, za których pośrednictwem drobni przemysłowcy będą korzystać z usług Banku.

Bank nawiązał stosunki z całym szeregiem światowych pierwszorzędných instytucyi bankowych zagranicznych, które zatrudniają Bank przemysłowy swoimi zleceniami, między innymi przekazami pieniężnymi i przekazami naszych emigrantów z Ameryki. Wreszcie załatwia Bank sprawy rafinerji wynikające ze sprzedaży produktów ubocznych uzyskanych z odbenzywiarni drohobyckiej.

Istnieje także myśl koncentracji handlu węglem, jakkolwiek sprawa ta znajduje się jeszcze w stanie embryonalnym.

Z tych kilku słów Wysoki Sejm widzi, że zadania, które czekają bank przemysłowy, są szerokie i że bank od pierwszej chwili istnienia z całą energią i przeświadczeniem o doniosłości zadań, które na niego Sejm nałożył, zabrał się do roboty. Jest nadzieja, że uprzedzenia, które w niektórych kołach istnieje do banku przemysłowego, wnet zniknie, jeżeli się społeczeństwo przekona że bank przemysłowy zadaniu swemu odpowiada i rzetelnie i z sił całych krajowi chce służyć.

Ale z drugiej strony pamiętać należy o tych trudnościach, z którymi zwłaszcza na początku walczyć musi każdy młody instytut finansowy. Już sama kwestya znalezienia odrazu tylu kwalifikowanych sił zawodowych przedstawia nieobliczalne trudności zwłaszcza u nas, gdzie tych sił jest stosunkowo mało. Toteż zamiast krytykować i tylko krytykować powinniśmy — przez życzliwą na zaufaniu opartą pomoc wspierać działalność nowego banku, tylko wten sposób przyspieszymy akcyę utrwalenia jego fundamentów.

Zastanawiano się w łonie banku także kilkakrotnie już nad sprawą założenia filii w Krakowie. Według mego przekonania do otwarcia takiej filii w Krakowie dojść musi chociażby z tego powodu, że Kraków i jego okolica są właściwem środowiskiem naszego młodego przemysłu i że cały szereg inicjatyw i projektów przemysłowych budzi się w Krakowie. A że konkurencyja obcych banków jest wielka, nic więc dziwnego, że taka inicjatywa przez filie obcych banków wnet podchwyconą zostaje.

Dlatego jest rzeczą konieczną, aby taka filia w Krakowie istniała, a jeżeli bank tej filii dotychczas jeszcze nie otworzył, to dlatego, że mniemał, że należy przede wszystkim zorganizować należycie centralę, że należy przede wszystkim puścić w ruch maszynę we Lwowie, aby potem z tem większą energią zabrać się do akcyi na gruncie krakowskim.

Jeżeli już jestem przy sprawie banku przemysłowego, który swoje istnienie zawdzięcza przecież ofiarności kraju, wspomnieć mi tu trzeba także o pewnej rozbieżności, która dziś istnieje pomiędzy rozmaitymi krajowymi funduszami przeznaczonymi dla wspierania i rozwoju krajowego przemysłu.

Oprócz bowiem banku przemysłowego, instytucyi par excellence krajowej istnieje jeszcze fundusz przemysłowy oraz fundusz inwestyjny. Jest rzeczą niedobłą, że te dwa fundusze, które mają mieć równoległy cel z funduszem banku przemysłowego, operują samoistne i że niema żadnej łączności pomiędzy nimi a bankiem przemysłowym.

I dlatego wdzięczność się należy komisji bankowej, że w tegorocznem sprawozdaniu o czynności Banku krajowego poświęca tej sprawie własnie szerszy ustęp. Z cytowanego sprawozdania wynika, że komisya bankowa również uznaje, że stan obecny trwać nadal nie może, a jeśli trwać będzie, nie przyczyni się to na korzyść przemysłu.

To też sprawozdanie bardzo słusznie powiada: „że unifikacya jest konieczną, bo ani Bank przemysłowy nie może występować jako instytucya konkurencyjna wobec Banku krajowego ani ten ostatni wobec pierwszej.

I dlatego komisya bankowa wypowiada życzenie, iżby Wydział krajowy wzięł inicjatywę, celem unifikacyi akcyi, a w następstwie celem pewnej modyfikacyi dotychczasowej działalności Banku krajowego w zakresie kredytu dla przemysłu na rzecz po-

wołanej specjalnie dla tych celów instytucji również krajowej, to jest akcyjnego Banku przemysłowego.

Wysoki Sejmie! Równoległe z rozwojem przemysłu fabrycznego rozwija się tylko intensywniej — nasze górnictwo, a mówiąc o rozwoju górnictwa galicyjskiego rozumie się samo przez się, że jest mowa (o soli nie wspominam, bo ta niestety usuwa się z pod ingerencji przedsiębiorczości prywatnej) o nafcie i o węglu.

Rozwija się zatem przedewszystkiem przemysł naftowy. Nie będę nużył Szanownych Panów cytatami dat mających wykazać szalony wzrost tego przemysłu.

Daty te są zresztą Szanownym Panom znane, nieznane jednak będą Szanownym Panom a przynajmniej tym Szan. Kelegom, którzy stoją zdala od spraw przemysłu przyczyny tego ustawicznego przesilenia tego przemysłu, nieznane im będą zjawiska polegające na tem, że z chwilą, kiedy się kończy przesilenie w przemyśle produkcyjnym zaczyna się przesilenie w przemyśle rafineryjnym i dla czego z tego błędnego koła nie ma wyjścia, dlaczego nie zapanują nareszcie normalne stosunki.

Aby sprawę tę zrozumieć, trzeba sobie uprzytomnić, że produkcja naszego zagłębia borysławsko-tustanowickiego dopiero w ostatnich latach doszło do dzisiejszego znaczenia i jeszcze kilkanaście lat temu byłibyśmy nazwali szaleńcem każdego, któryby był przepowiedział, że produkcja dojdzie i utrzyma się przy cyfrze przeszło 13.000 wagonów miesięcznie.

(P. K. Lubomirski. Obecnie produkcja przekroczyła nawet tę cyfrę).

Pan kolega ma rację.

Sporadycznie wzrasta produkcja i ponad tę cyfrę, to znaczy, że gdy przychodzi wielki szyb, wtedy na kilka dni wyrzuca on tyle ropy, że w danym miesiącu otrzymujemy większą ilość produkcji, ale przeciętnie trzyma się produkcja na wyżynie około 13.000 wagonów miesięcznie.

Otóż kiedy wielka tustanowicka produkcja zaczynała się pojawiać, kiedy istotnie wobec ogromnego braku zbiorników istniało niebezpieczeństwo, że produkcja nie potrafi sobie dać rady, wówczas rafinerie austro-węgierskie zamaskowały w tanim produkcie (ropa się wtedy sprzedawała po 80 hal. do 1 kor. za cetnar metryczny) wzięły się do bardzo intensywnej roszczenia sprawności swoich fabryk, tak że doszło do tego, iż niektóre fabryki podniosły swoją sprawność w dwójnasób i więcej.

Jednym słowem rafinerie zastosowały się do największej produkcji w Galicyi, żyjąc w tem mniemaniu, że ta produkcja trwałą będzie i że na cyfrze tej największej produkcji oprócz będzie można długoletnią kalkulację amortyzacyjną fabryki.

Cóż się atoli stało?

Producenci zjednoczywszy się w organizację a widząc, że polityka rafinerów idzie tylko na wyzysk, zwrócili się do rządu o interwencję zwłaszcza, że było rzeczą naturalną, że rafinerie nawet przy bardzo intensywnej akcji roszczenia swej sprawności nie potrafią od razu odebrać wielkiej ilości produktu choćby z tego powodu, że nie rozporządzały odpowiednimi zbiornikami.

Wówczas rząd zobaczywszy, że potrafi jednocześnie przeprowadzić tzw. akcję sacyjną i zrobić dobry interes, uczynił to, zakupił od organizacji producentów 150.000 wagonów surowca ropnego dostarczyć się mającego w równych ratach do roku 1914 a uczyniwszy to przystąpił do wybudowania fabryki, któraby tę zakupioną ropę miała przerabiać na odbenzynowany ropą.

Oto geneza rządowej odbenzyniarni w Drohobyczu alimentującej dziś 3 dyrekcje kolejowe w Galicyi oraz urząd ruchu w Czerniowcach.

Naturalnie, że przez wybudowanie tej odbenzyniarni rządowej w Drohobyczu powstał nowy i bardzo poważny konsument dla ropy, potrzebujący 30.000 cystern ropy.

Pojawienie się tak poważnego konsumenta oddziaływało odrazu korzystnie na targu ropnym, i pierwszym efektem była coraz silniej się uwidaczniająca zwyżkowa tendencja tego targu. Utrwaleniu się tej tendencji dopomagało istnienie jednolitej organizacji producentów, to też nic dziwnego, że wskutek podniesienia się cen ropy obaloną została kalkulacja rafinerji, które przeciw rachubę rozszerzonych swych fabryk oparły na najniższej cenie ropy.

Równoległe jednak z tym objawem przyszło rafinerjom niebawem walczyć z nowymi — już od produkcji niezależnymi trudnościami.

Mam tu na myśli walkę konkurencyjną, jaką rafinerjom austrowęgierskim wypowiedziały rafinerie amerykańskie C. r. dwie rafinerie (jedna w Austrii, druga na

Węgrzech położona) należące do Vacuum Oil. Comp. Z biegiem czasu przyłączyła się do tej walki (po stronie Amerykanów) trzecia rafinerya oparta na kapitałach francuskich. Mam na myśli rafineryę w Limanowej.

Aby zrozumieć genezę tej walki, prowadzonej ze strony tych 3 fabryk, a właściwie głównie ze strony 2 fabryk z wielką zawziętością i z wytrwałością celującą każdą akcją prowadzoną przez Amerykanów a zmierzającą do obalenia konkurenta — musimy przedewszystkiem przypatrzyć się dotychczasowej polityce handlowej rafineryi austro Węgierskich.

I tu stwierdzić należy, że równoległe ze wzrostem produkcji ropy i z dokonywującym się wzrostem sprawności rafineryi — wzrastał się export rafinady Austro-węgierskiej do wszystkich krajów — ale przedewszystkiem do kraju opanowanego dotychczas wyłącznie przez Ameryków t. j. do Niemiec.

Jeżeli się dalej zważy, że publiczność niemiecka wyzyskiwana dotychczas przez amerykańskie organizacje z radością powitała pojawienie się nafty galicyjskiej, że naftę tę — jakościowo w niczem amerykańskiej nieustępującą — chętnie kupowała, łatwo zrozumieć, że walka austro-węgierskich rafineryi w Niemczech nie była bezskuteczną i rozumiałem się staję, dlaczego Amerykanom chodziło o doprowadzenie do porozumienia z rafineryami austriackimi co do eksportu w Niemczech.

Jak wszystkie porozumienia tego rodzaju i te rozbiły się naturalnie oczywiście z powodu zbyt małego kontyngentu ofiarowanego przez Amerykanów austro-węgierskim fabrykom. Walka tedy na gruncie niemieckim nie ustawała.

Do jakiego stopnia eksport austro-węgierskich fabryk do Niemiec się rozrósł, jakie przybrał rozmiary, niech tylko wspomnę, że procentowy udział austriackiej nafty w zaopatrywaniu Niemiec wynosił, cytuję tu Niemca, Dr. Schwarza (Das Vordringen des Galizischen Petroleums in Deutschland).

W roku 1901	.	.	.	0.48%
1902	.	.	.	1.82%
1903	.	.	.	3.67%
1904	.	.	.	4.41%
1905	.	.	.	5.36%
1906	.	.	.	6.23%
1907	.	.	.	8.25%

kiedy np. w tym roku 1907 współudział Rosyi wynosił 7.25%, Rumunii 2.59% a Stanów Zjednoczonych 81.84%

Austriacka organizacja eksportowa tak zwana Olex działa w Niemczech za pomocą rozmaitych samodzielnych swoich instytncyj, które stosownie do okregu i miejscowości, w których pracują, pod rozmaitymi firmami występują.

I tak n. p. istnieją dziś między innymi nast. austr. organizacje eksportowe:

Połud.-niem. spółka naftowa w Frankfurcie n. M.

Wschod.-niem. Towarzystwo naftowe w Wrocławiu.

Bawarsko-austr. Towarzystwo naftowe w Norymberdze.

Stacya naft. importowa w Dreźnie.

Niem.-austr. Towarzystwo naft. w Hamburgu

Reńsko-austr. Towarzystwo naft. w Düsseldorfie, i t. d.

A pozatem posiada austriacka organizacja eksportowa zbiorniki swoje, w których przechowuje się nafta w miejscowościach:

Schönfrieden, Gera, Magdeburg, Hamburg, Feldkirch, Mannheim, Offenbach, Moguncya, Düsseldorf, Brunświk, Erfurt i t. d.

Widzimy tedy, że nafta austriacka potrafiła się stać niewygodną amerykańskom, a że walka w Niemczech nie odnosiła skutku (w czem naturalnie dopomagała Austriackim fabrykom ta okoliczność, że mogły się zaopatrywać w tani surowiec ropny) przenieśli Amerykanie walkę na teren Austro-węg. Monarchii wybudowawszy w tym celu 2 duże fabryki.

I o ile zatem walka na gruncie niemieckim była bezskuteczna, o tyle w zupełności udała się amerykańskom na gruncie austriackim.

Środki, którymi Amerykanie walczyli, nie należały do skomplikowanych, były one tylko kosztowne, ale, że według amerykańskiej reguły niema ceny zbyt wysokiej

jeśli chodzi o usunięcie konkurenta, więc do tego stopnia nie oszczędzono pieniędzy, że dziś dotychczasowe straty Amerykanów w Austrii obliczają na liczne miliony.

I naczemże polegała ta walka?

Oto fabryki amerykańskie istniejące w Austrii kupowały ropę drogo, a wyrabianą z niej naftę sprzedawały bez zysku dla siebie jak najtaniej. Sądzę, że jest to polityka zdolna usunąć z widowni wszystkie austro-węgierskie fabryki.

Powstał zatem popłoch w obozie rafinerów, zaapelowano do rządu i powołano się na to, że skoro rząd nie oszczędził interwencji 2 lata temu, kiedy chodziło o sanację przemysłu ropnego, obowiązkiem jego jest przyjść i dzisiaj z pomocą przemysłowi rafineryjnemu. Rząd, posłuszny temu wezwaniu, pospieszył od razu z pomocą.

Jak zawsze, kiedy rząd chce pomagać, zaczęło się i tu od ankiety, i jak zawsze, kiedy się zwołuje aukie ty — i tutaj owoców nie było żadnych.

Wtedy rząd zaczął działać na własną rękę. Skoro Amerykanie i fransuska fabryka w Limanowej przez zarzucenie targu tanią naftą podkopuje istnienie rafinerii w Monarchii, trzeba w krótkiej drodze podjąć podstawy egzystencji tych nieprzyjaznych fabryk. I oto byliśmy świadkami niebywałego zjawiska: rząd austriacki wypowiedział amerykańskim fabrykom oraz fabryce w Limanowej kontraktów odnośnie do torów przemysłowych. Cofnął rozmaite udogodnienia taryfowe, a wreszcie przez odebranie nalewków stacyjnych odebrał tym 3 rafineriom możliwość zaopatrywania się w ropę.

Naturalnem następstwem tej akcji rządowej było, że tak amerykańskie fabryki jak i Limanowa prawie cały swój ruch zatrzymały, albo przynajmniej ograniczyły go do bardzo małej przeróbki.

Nieprzyjacieli zatem usunięty. I zdawaćby się mogło, że po tej akcji Rządu, pokierowanej z niesłychaną energją i uwzględniającej w najdrobniejszych szczegółach wnioski i podszepty rafinerów, rafinerie jak jeden mąż wystąpią z propozycjami ugodowemi i że w ten sposób dojdzie do skonsolidowania stosunków rafineryjnych.

Tymczasem w obozie rafinerów niesnaski i nieporozumienia wzajemne trwały dalej a widoki porozumienia stawały się coraz rozpaczliwsze.

Tymczasem jednak Rząd francuski a następnie także i amerykański w drodze dyplomatycznej zażądał cofnięcia drakońskich zarządzeń a równocześnie zagrożono represjami.

I jaki jest per saldo wynik całej akcji? Rząd wmieszał się w akcję, z której się teraz nie bez porażki wycofać musi, gdyż jak słyszymy, zarządzenia przeciwko Amerykanom niebawem już w zupełności cofnięte będą, z drugiej zaś strony nie doprowadził do żadnego porozumienia w łonie austro-węg. fabryk, jednym słowem cała ta akcja skończyła się fiaskiem Rządu.

Tak wygląda dziś sytuacja na polu przemysłu rafineryjnego. A jeżeli jeszcze zauważymy, że zmniejszanie się produkcji surowca a temsamem podniesienie się ceny ropy nie jest wykluczonem, będziemy sobie mogli utworzyć obraz tego błędnego koła. Tu wyjście jest trudne.

Tu ani Rząd, ani ankieta nie pomoże. Bo jak ropy jest mało a popyt za nią jest wielki, to cena produktu wyrastać musi i nie pomogą perswazyje rafinerów, że oni wówczas eksportu do Niemiec nie będą mogli utrzymać i nie pomogą bilanse tychże rafinerów wykazujące straty.

Producenta też się nikt nie pytał o jego bilans, gdy mu rafiner płacił 80 hal. za cetn. m. ropy! Rafinerie mogą sobie pomóc przez skonsolidowanie się i przez stworzenie organizacyi, przez należyte oparcie się na konsumie wewnętrznym i przez sprawiedliwy rozdział ciężarów eksportowych.

Dlatego z pesymizmem odnoszę się do tych pogłosek o ponownej. tym razem ustawowej akcji Rządu.

I na czemże ma polegać ta ustawowa akcja? Monopol produkcyjny? Monopol handlowy? może organizacja przymusowa, albo wreszcie ustawy rozdział kontyngentu rafinerii tak jak to dziś ma miejsce w Rumunii?

Z stanowiska producenta muszę się stanowczo oświadczyć przeciwko takim zarządzeniom, któreby miały na celu włoczenie kwestyi przemysłu ropnego w ciasną ramę szablonu — i wszystko jedno czy ten szablon nazywać się będzie monopolem handlowym, organizacją przymusową, czy też c. k. centralnem biurem sprzedaży ropy.

Żałuję bardzo że JE. P. Marszałek za pół godziny zamknie posiedzenie i że nie mam możności podzielenia się z Wys. Izbą moimi zapatrywaniami w tej kwestyi, sądzę bowiem że przekonałbym Wys. Izbę, że przemysł naftowy nie znosi ujęcia go w jakąś sztywną formułkę, że przemysł naftowy nie może zatracić cechy indywidualnej i że wszelki taki krok równałby się musiał zabiciu wszelkiej inicjatywy prywatnej i że z chwilą kiedybyśmy odebrali temu przemysłowi możność oparcia się o tą prywatną inicjatywę, znaleźlibyśmy się rychło wobec nowego zjawiska, a tem by było raptowne zmniejszanie się produkcji.

A więc co robić?

Nato odpowiadam: zreformować przedewszystkiem ustawodawstwo naftowe uregulować kwestyę spółek naftowych (w myśl postanowień komisji) uzupełnić postanowienia t. z. lex Buynowski o tworzeniu ustaw, a wreszcie zreformowanie krzywdzących zasad przy opodatkowaniu przemysłu naftowego. Roboty nie brak toteż mam nadzieję, że Wysoka Izba zechce się tymi sprawami rychło zająć — zwłaszcza, że wobec tego co się w Wys. Izbie dzieje, już drugie sprawozdanie komisji górniczej zostaje bez załatwienia.

Jeżeli już jest mowa o nafcie, to niech mi wolno będzie jeszcze dotknąć sprawy, kraj żywo obchodzącej t. j. krajowych zbiorników na ropę.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego widzimy, że rentowność tych krajowych zbiorników maleje i że istnieje obawa, że fundusz krajowy na szkodę będzie narażony.

Wysoki Sejmie! Jeżeli kto, to przemysł naftowy z wdzięcznością powitał akcyę wdrożoną przez kraj w sprawie budowy zbiorników krajowych. Akcyę ta wszczęta przez kraj, była koniecznością i gdyby kraj wówczas nie był poszedł na tę drogę, byłby przemysł naftowy jeszcze więcej ucierpiał niż to miało miejsce.

I dlatego niema nikogo, któryby bardziej żałował, że sprawa rentowności tych zbiorników taki wzięła obrót, niż właśnie producenci naftowi. Jednakowoż stwierdzić muszę, że nie byłoby doszło do tej małej rentowności, gdyby Wydział krajowy był stanął na stanowisku kupca a nie ciężkiej magistratury.

Sprawozdanie komisji górniczej wskazuje na ujemne strony tego ciężkiego aparatu, jaki zaistniał przy administracji zbiorników krajowych i wykazuje równocześnie, że jeżeli najgłówniejszą przyczynę zmniejszonej rentowności szukać należy w fakcie powstania ogromnych zbiorników przez Rząd wybudowanych to niemniej zawinił tu fakt, że wprowadzono uciążliwe a kosztowne normy, które interesantom nie odpowiadały zwłaszcza że tych norm nie wymagała konkurencya.

Dlatego sądzę, że jest potrzebnem wprowadzenie takich udogodnień i ułatwień jakie praktykowane są przez konkurencyę a wówczas ta rentowność z pewnością się podniesie, jeżeli się już bez straty nie obejdzie, to przynajmniej strata nie będzie tak duża jaką z pewnością będzie, jeżeli się Wydział krajowy nie zastosuje do warunków konkurencyjnych.

Mówiąc o górnictwie, nie sposób nie wspomnieć jeszcze słów kilka o wosku ziemnym.

I tu niech mi wolno będzie tylko zaznaczyć, że przemysł ten w bardzo smutnych pracujący u nas warunkach z roku na rok z coraz to trudniejszymi musi walczyć warunkami, a to bądźto z powodu tego, że wydobywanie wosku w mając jak głębokości rosna staje się coraz trudniejsze, bądźto z powodu ogromnej konkurencyi, wytworzonej przez parafinę wydobywaną z ropy, a wreszcie z powodu konkurencyi na rynkach światowych wywołanej przez odkrycie poważnych pokładów wosku ziemnego na Kaukazie.

Przypominam tylko pokłady na wyspie Czeleken na morzu kaspijskiem, gdzie wosk ziemny znajduje się w bardzo nieznacznej głębokości 2—3 m. gdzie siła robocza jest tania i gdzie wskutek napływu kapitałów zaistniał intensywny ruch produkcyjny.

A teraz Szan. Panowie, niech mi wolno będzie resztę czasu, którą mam do rozporządzenia poświęcić działowi bodaj najważniejszemu naszego górnictwa t. j. kopalnictwa węglowego.

Nie będę się rozwodził szeroko nad stanem kopalnictwa naszego węglowego, gdyż uważam, że sprawa ta kilkakrotnie w tej Wys. Izbie poruszana, jest tak wielkiej doniosłości, że z pewnością każdy z Szan. Kolegów miał sposobność i z nią się zaznajomić.

Mówiąc o węglu, myślę, tylko o węglu kamiennym, gdyż o węglu brunatnym nie wspominam i powołuję się w tej mierze na ostatnią ankietę zwołaną przez Wydział krajowy, w której jeden z najlepszych znawców kopalnictwa węgla brunatnego w sposób bardzo sceptyczny przedstawił przyszłość tego kopalnictwa.

Oto co powiedziano na ankiecie o węglu brunatnym: *(czyta)*.

„Trzeba się bezwarunkowo liczyć z charakterystyką węgla brunatnego, którą służę Panom obecnie po wysłuchaniu charakterystyki węgla kamiennego: Pomijam węgiel grudniański i kołomyjski, (ten drugi jest grubości 30 cm i na nim wielkie kapi- tały stracono).

Możemy uwzględnić tylko złoża w okolicy Zółkwi i Złoczowa, których znaczna część leży jeszcze odłogiem. Otóż charakter tego węgla, którego grubość przeciętna wynosi 1—2 m. jest taki, że miejscami występuje ten węgiel w wielkich gniazdach, miejscami zaś ciągnie się bez przerwy. Wydobyty świeżo z kopalni zawiera 28—30 prc. wilgoci.

Węgiel brunatny, który w tym pasie występuje, jest mieszaniną t. zw. Erdkohle i lignitu, t. j. zwęglonego drzewa dębowego i orzechowego, którego gatunek jeszcze dziś rośnie w środkowej Ameryce.

Mieszanina ta bywa rozmaitej jakości i jest przyczyną tej własności węgla brunatnego, że wydobyty z kopalni w lecie przy suchym powietrzu traci za parę dni połowę swojej wilgoci a wtedy jego wartość kaloryczna się podnosi, ale też przy promieniach słonecznych i ciepłym wietrze rozsypuje się na miał, gdy zaś deszcz spadnie, wtedy ten węgiel pęcznieje, wsiąka w siebie wilgoć na nowo na 16—20 prc.

Z wielkich pięknych okazów, jakie otrzymujemy przy wydobyciu go z ziemi — bo prawie można go uważać za t. zw. Glanzkohle, otrzymujemy tedy miał. W zimie zaś ma ten węgiel tę niesformną wadę, że owych 28 prc. wilgoci zamarza i zamienia węgiel w twardą przymarznąętą bryłę.

Jest to więc produkt kapryśny, z którym trzeba niejako ciągle walczyć. Na zbyt węgla wpływa zresztą konsument i tego właśnie we wschodniej Galicyi brak, gdyż kraj to rolniczy a tych parę kotłów parowych nie wiele znaczy.

Jak zmienną jest ilość kaloryi przy węglu brunatnym, dowodzą cyfry: wilgotny ma do 2800 kaloryi, wysuszony dochodzi do 4000. Naturalnie każda odrobina wilgoci obniża kaloryjność. O przymarzniętym węglu nie mówię.

Otóż trudność zbytu tego węgla polega na tem, że nie mamy takich instalacji fabrycznych, jak gdzieindziej, zaś w piecach zwykłych palić go nie można z powodu, że przy takim paleniu wywiązuje się z niego dużo pary wodnej i gaz — nie metan ale gaz błotny. Nie ma więc innej rady dla przemysłu tym materiałem węglowym, ja przerabiać go na brykiety.

W tym kierunku czyniłem przez dwa lata żmudne próby, które nawet o tyle dobrze wypadły, że odpowiednio spreparowany węgiel brunatny, uwolniony od nadmiaru wilgoci i nieco napojony ropą a potem wyleżały daje dobre brykiety — naturalnie przy użyciu pewnego środka spajającego: melassy (maż pogazowa Briquetten-pech) Próby zalecone przez prof Załozieckiego z odpadkami kwasu ponafowego jako spójni w brykietach nie dały rezultatu.“

Może w nieco zbyt pesymistycznych kolorach przedstawiono nam tutaj sprawę węgla brunatnego, niemniej jednak zostanie pewnikiem, że tylko węgiel kamienny posiada u nas warunki zdobycia sobie szerokiej platformy przemysłowej.

Mówiąc o węglu kamiennym, mamy na myśli jedyne zagłębie, istotnie ważne t. j. o zagłębiu krakowskim

Co do rozciągłości tego zagłębia zdania są bardzo podzielone. Faktem jest, że strona południowa zagłębia została zbadaną do Ryczowa, wschodnia jest niezbadana i ciągle się przyjmuje południk tenczyński jako granicę tego zagłębia.

Fachowcy obliczają powierzchnię stwierdzonego już zagłębia węglowego na około 1300 klm. — a ilość węgla na kilka miliardów ton.

Wstrzymuję się od cyfr bo uważam, że kalkulacye te pozbawione są jeszcze nawet przybliżonej dokładności.

Co się zaś tyczy granic zagłębia, to tylko wiercenie głębokie, prowadzone zresztą także i przez krajową Spółkę wiertniczą we wschodniej części zagłębia, mogą nam dać rozwiązanie tej kwestyi i pod tym względem także ankietą węglowa nie mogła nic innego powiedzieć.

Zastanawiano się także nad pytaniem nurtującym ciągle wśród naszego społeczeństwa a streszczające się w zapytaniu: na czym polegać powinna akcja kraju na polu przemysłu węglowego?

I tu z najróżniejszymi spotykamy się zapatrywaniami. Jedni doradzają zakupną wyłączością drudzy chcą zakupną gotowej kopalni a inni znów twierdzą, że kraj się spóźnił, że sprawa węgla już nie jest do uratowania dla kraju.

Według mego zdania sprawa przedstawia się inaczej.

Faktem jest, że kraj źle poinformowany temu lat 10, nie zabezpieczył sobie najlepszych terenów węglowych ale skoro to niestety już się stało i skoro nie może być mowy o tem ażeby dzisiaj wykupywać zajęte już terena, skierować należy akcyę na zupełnie inne drogi.

Musimy sobie bowiem uprzytomnić fakt, że za grunty które są dziś do sprzedania a które jakotaką wartość reprezentują — żądają śmiesznie wygórowanych cen tak, że chyba nikt od kraju nie będzie chciał wymagać aby się puścił na taką spekulacyę hazardową.

Toteż na innym polu leży zakres działania kraju.

Jeśli kraj chce dopomóc kopalnictwu węglowemu, powinien przedewszystkiem zerwać z obojętnością i uprzedzeniem, z jakim się cały kraj odnosi do naszego węgla. Jest u nas przesądem zakorzenionym, że tylko węgiel pruski jest dobry a każdy węgiel krajowy jest zły.

Tymczasem twierdzą stanowczo że węgiel krajowy daje się doskonale użyć tak do opału kolei i opału domowego jak i przemysłowego z jednym chyba wyjątkiem wysokich pieców, których zresztą u nas w kraju i tak nie ma.

Szczakowa wypala cement na węglu galicyjskim, w Trzebini posługują się tym samym węglem, Oświęcim pędzi separatory gazowe na węglu galicyjskim.

Nasz węgiel jest najzupełniej odpowiedni do każdego użytku. Trzeba tylko chcieć a wyrugujemy w zupełności węgiel pruski.

Za pozwoleniem p. Marszałka odczytam Szan. Panom opinię kilku najwybitniejszych uczestników ankiety węglowej. Dr. Benis n. p. tak się o tej sprawie wyrażał: *(czyta)*

„Rozwój naszych kopalń węgla nie jest zależnym od odkrycia nowych złóż. Już te co obecnie istnieją kopalnie, są w stanie z największą łatwością podwoić swą produkcyę i za lat 5 — 6 niewątpliwie będziemy produkowali ćwierć milionów wozów.

Kopalnie obecnie nie wyzyskują całej swej sprawności. Obecniemi urządzeniami Jaworzno z łatwością z 7 milionów może iść na 12 mil a Siersza 4.5 na 6 milionów. Następnie w stadyum rozwoju są 2 kopalnie: Brzeszcze i Bory.

Każda z nich powinna dać 4 do 5 milionów cetn. metr. 40 — 45000 wozów, to mamy znowu 90.000 wozów czyli 9,000.000 q. Za kilka lat pocznie produkować Libiąż, tak, że za 5 do 6 lat możemy się liczyć przynajmniej ze zdwojeniem obecnej produkcji węgla bez eksploatacyi tych nowych złóż.

Te dwa momenty musimy rozróżnić. Walka z węglem pruskim jest rzeczą zupełnie odrębną, a odrębną znowu kwestya nowych złóż. To muzyka przyszłości. Obecnie otwarte pola na dziesiątki lat potrafią Galicyę zaopatrzyć i wyprzeć węgiel pruski, jeżeli tylko publiczność i władze otrząsną się z hypnozy, aby bez badania wartości opałowej — wartość opałowa nie jest równoznaczna z wartością kaloryczną, gdyż wzrasta silniej niż arytmetyczna progressya kaloryi — węgla, każdy węgiel obcy uważać za dobry a każdy nasz za zły.

Jeżeli tylko nasi konsumenci, zamiast powtarzać hasła poczną rachować, z pewnością stan ten się zmieni na lepsze. Postęp w tym kierunku jest zresztą bardzo widoczny“.

Dyrektor Drobniak powiedział *(czyta)*

„możemy słusznie powiedzieć, że używanie węgla pruskiego u nas w Galicyi jest poprostu zbytkiem, a nawet czemś wprost karygodnem. Tradycya a raczej przesąd od szeregu lat ustalony, o niewystarczających urządzeniach i małej powierzchni ogrzewalnej kotłów, była powodem, że nie brano węgla krajowego i sprowadzano masami węgiel pruski. My się możemy w zupełności bez węgla pruskiego obejść i tych 10 milionów możemy w zupełności zastąpić krajowym i możemy zupełnie znaleźć dla naszej produkcyi zbyt“.

Dyrektor Schimitzek powiedział między innymi: *(czyta)*

„Przyczyną, że kolej pobiera tak nieznaczną ilość węgla z naszych kopalń, jest rozpowszechnione swego czasu mniemanie, że węglem galic. tylko najgorsze maszyny pociągów ciężarowych, dadzą się opalać, lub, że go można używać tylko do t. zw. Vorheizen. I jakkolwiek od dawnego już czasu zapotrzebowanie węgla przy kolejach jest znaczniejsze, pokryte było tylko w części przez galic. kopalnie, a wartość jego była tak podrzędną dla kolei państw., że żadnej ceny nie można było osiągnąć, do tego stopnia (sądzę, dla nie zdradzę tajemnicy,) że od 2 lat kolej płaciła kopalniom w Sierszy i Jaworznie ceny, które stoją poniżej ceny produkcji. To już wystarczy, aby poznać, w jakich warunkach trzeba było walczyć z tym przesądem kolei państw. t. j. przesądem technicznym w tym wypadku“.

I tak mógłbym Wysokiemu Sejmowi przytoczyć identyczne zapatrywanie innych znawców obecnych na ankiecie. Ale nie pomoże nam ankieta i żeby 10 dni trwała. Przyczyna złego spoczywa w nas samych w obojętności naszego społeczeństwa i w uprzedzeniu naszej publiczności.

Bojkotujemy pruskie krawatki i pruskie ołówki, stwarzamy ligii i organizacje bojkotowe, a spokojnie tolerujemy, iż 90.000 wagonów pruskiego węgla wchodzi co roku do Galicyi, do tej samej Galicyi, która ma swój węgiel i która tym węglem może doskonale pokryć wszystkie swoje potrzeby tak na polu domowego jak i przemysłowego i kolejowego opał.

Dlatego niech z tego Wysokiego Sejmu wyjdzie gorący apel do społeczeństwa, aby złamało już raz z tą obojętnością i z tem uprzedzeniem. Niech każdy uczyni próbę węglem galicyjskim, a przekona się, iż to co mówię jest prawdą.

A niech ten apel osiągnie i ministerstwa kolejowego i naszych instytucji i ciał autonomicznych. Prześtańmy łamać sobie głowę pytaniem jak dopomóż krajowemu węglowi — a natomiast zaczynijmy tym węglem palić.

I dlatego ankieta węglowa, jak to słusznie jeden z uczestników powiedział, nie mogła nic nowego powiedzieć — mogła podkreślić raz jeszcze to, co wszyscy fachowcy czują a podkreśliwszy, mogła zaapelować do społeczeństwa i do kraju.

Mam nadzieję że Bank Przemysłowy stanie się czynnikiem mogącym skutecznie propagować myśl rozszerzania zbytu węgla i o ile mi się zdaje Bank studyje poważnie tę kwestyę.

Zmierzam do końca. Za kilka minut p. Marszałek zapewnie mi przerwie — a szkoda bo nie wyczerpałem tematu i niejedno miałbym do powiedzenia.

Kończąc zatem twierdząc, że dobrobyt kraju i jego kultura to dwa pojęcia ściśle ze sobą związane, że komin fabryczny i szkoła to dwa czynniki na których rozwój kulturalny kraju opierać się będzie. *(Brawa i oklaski).*

(Marszałek stuka trzykrotnie laską, w Izbie nastaje spokój).

Marszałek. Stwierdzając, że rozprawa budżetowa trwała przeszło 5 godzin przystępuję do zamknięcia posiedzenia.

P. Skwarko. Proszu o głos przed zamknięciem zasedania.

Marszałek. Głos ma p. Skwarko.

P. Skwarko. Wysokij Sojme!

Imenem naszoho klubu zhołosuju protest z §. 76 regulaminu sojmowoho protiv ważnosti nynisznych obrad a pysemnij wywid predložyt sia na najblyžšim zasedaniu.

P. Dudykiewicz. Proszu o głos w sprawie formalnij.

Marszałek. Głos ma p. Dudykiewicz.

P. Dudykiewicz. Wasze Prewoschoditelstwo Hospodyn marszał Kraja.

Ne mohu ne wyrazyty hołosno sozalinia imenem kluba k' ktoromu imiju czest prynadležyty, po powodu, szczo za posłidnych 8 dnej w d'ili izbyratelnoj reformy ne zdilano niczoho.

Прошу о голос перед замкненем засідання.

Високий Сојме!

Іменем нашого ккюбу зголошую протест з §, 76 регуляміну сојмового против важности нинішних обрад а писемний вивід предложить ся на найблизшій засіданю.

Прошу о голос в справі формальной.

Ваше Превосходительство Господии Маршал края!

Не могу не виразити голосно сожаліня іменем клюба, к' котрому імію честь принадлежати по поводу, що за послідних 8 дней в ділі ізбирательной реформи не зділано нічого.

Zajawljaju dalsze imenem mojeho klubu sozalinije po powodu, szczo w ślidszwije oszybky sozywawszoho pošlidnoje zasidanie predsidatelej klubiw dla sowiszczanija po diłu izbirate noj reformy deputata Laskowskoho, klub nasz był łyszen wozmożnosti pryniaty w tom sowiszczaniu uczastje.

Na koncy ne mohu ne powtoryty żelanja wyskazanoho uże raz naszym klubom posredztwom deputata o. Kołpaczkewicza na wtorym zasidaniu predsidatelej klubiw w tom naprawłeniu, szczo by naszemu klubowi było przedstawłene predstavytelstwo w komisiji dla izbyratelnoj reformy i to tim bolsze, szczo my ne poterjali jeszcze okonczatelno nadeždy, szczo komisija dla izbyratelnoj reformy wseż taki zdłajet, szczo nyjbud', premet riszenia kotoryi świdytelstwowały by, szczo polskoje bolszynstwo seho sejma szczytajetsia z żelanijamy ruskojo naroda i sozdat osnowanie dla sohłaszenia oboch narodow na szczet izbyratelnoj reformy i w tym otnoszeniu nasz klub ne możet łyszit sia prawa wyskazat w komisiji dla izbyratelnoj reformy swoju toczku zrinia i żelanja i trebowania wyborczych kruhow, kotoryi my tut predstavljajem.

Dłatoho spraszujawju Wasze Prewoschodytelstwo, ne sohłasniły Wy, jak rukowodytel sojma, predpryniat miry, szczo by w komisiji dla izbyratelnoj reformy było predostawłeno misto takoz predstavytelstwu naszoho klubu?

Marszałek. O ile mogłem zrozumieć Szanownego Posła, to muszę oświadczyć że właściwie żadna z tych kwestyi nie należy do moich kompetencyi. Co do ostatniej to muszę zaznaczyć, że według regulaminu komisye mogą się składać tylko z pewnej oznaczonej liczby członków. Komisya dla reformy wyborczej miała się składać z 25 członków i z tyłu też się składa, zatem możność uwzględnienia życzenia Szanownego posła musiałaby polegać na tem, żeby jeden z członków komisji zechciał złożyć swój mandat na rzecz jego klubu. Muszę przytem zaznaczyć, że o ile mi się zdaje, wtedy kiedy izba komisję dla reformy wyborczej wybierała znalazł się w tej komisji także reprezentant ówczesnego klubu, od tego czasu stosunki klubowe i partyjne zmieniły się i stąd jest także i to, na co żalił się Szanowny poseł.

Przy tej sposobności muszę podać do wiadomości Wysokiej Izby, że poseł Krzczunowicz złożył mandat do komisji dla reformy wyborczej.

Następne posiedzenie pojutrze w poniedziałek dnia 14 listopada 1910 o godz. 9 rano z tym samym porządkiem dziennym co dzisiaj t. j. dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911 i sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia ubezpieczenia bydła.

Posiedzenie zamykam.

Заявляю дальше іменем моего клуба сожалініе по поводу, що в слідствіе ошибки созивавшого посліднее засіданіе предсідателей клубів для совіщаня по ділу избирательной реформы депутата Лясковского, клуб наш бил лишен возможности прнняти в том совіщаню участіе.

В кінці не могу не повторити желаня висказаного вже раз нашим клубом посредством депутата о. Колпачкевича на втором засіданю представителей клубів в том направлениу, щоби нашому клубу було представлене представительство в комісії для избирательной реформы і то тим больше, що ми не потеряли еще окончательно надежды, що комісія для избирательной реформы всеж таки здлаеть що небудь, примет рішеня которіи сьвідѣтельствовалиби, що польское большинство сего сейма щитаеть ся з желаніями руского народа і создасть основане для соглашенія обох народів на счет избирательной реформы і в том отношенію наш клуб не может лишитя права висказат в комісії для избирательной реформы свою точку зрінія і желаня і требованя виборчих кругов, которіи мы тут представляем.

Длѣтого спрашиваю Ваше Превосходительство, не согласніли Вы, як rukowoditelj сейма, предпринять міри, щоби в комісії для избирательной реформы било предоставлено місце також представительству нашего клуба?

(Koniec posiedzenia o godzinie 2:32 po południu).

